ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème SOBOTA, 13 grudnia 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — SAMEDI, 13 Décembre 1952 Nr. 296

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas - de - Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Jakie zapowiedzi kryją się za antysemityzmem sowieckiego komunizmu!

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Londyn w grudniu 1952

„Economist" w korespondencji o współczesnych nastrojach w Palestynie pisze m. in.: „Nigdy od czasu walki o niepodległość naród izraelski nie był w takim stanie napięcia, trosk i oburzenia. Jadowite napaści na syonizm i Izraela w Pradze nie tylko wzbudziły ogrom niepokoju o pozostałych we wschodniej Europie Żydów; ujawniły one również ostre przeciwieństwa pomiędzy.. umiarkowanym socjalizmem „Mapei" (głównego stronnictwa rządowego) a skrajnie lewicowym „Mapam" (opozycyjnej zjednoczonej partii robotniczej).

Pomiędzy rządem p. Ben-Guriona a rządem pp. Gottwalda i Zapotockiego zaistniał ostry konflikt. „Z Czechosłowacji nadchodzą wiadomości o samobójstwach Żydów i rodzin żydowskich w obawie przed następstwami nienawiści i prześladowania jako nieuniknionych widocznie narzędzi każdego totalizmu". Według listu z Czechosłowacji Żydzi czują się tam niepewniej obecnie niż za Hitlera. „Za nazistów widzieliśmy przeważnie, kto nas szpieguje, obecnie zaś byle kto w naszym środowisku może się okazać zdrajcą... Jeżeli sprawy potoczą się tak dalej, będziemy mogli uważać śmierć w komorze gazowej za bardziej ludzki sposób unicestwienia".

W sejmie Izraela („knesset") nie ograniczono się do najostrzejszego potępiania „praskich morderców". Gniew większości zwrócił się z conajmniej równą furią przeciwko stronnictwu „Mapam" jako rzecznikom „demokracji ludowej" w Izraelu. Daremne były zapewnienia tych „towarzyszów podróży" (do Moskwy), że nie są oni komunistami i że potępiają metody praskie. Rozwścieczeni zwolennicy premiera Ben-Guriona, umiarkowani socjaliści, syoniści, ortodoksi itd., zarzucali lewicowcom, że sami winni są odrodzenia antysemityzmu na świecie przez długoletnie zaślepienie, przez wysługiwanie się tylu marksistów żydowskich komunistycznemu terrorowi, — przez nieszczere pozory niedawnej przeszłości, kiedy tylu Żydów —utożsamiając marksizm z syonizmem — łączyło jak gdyby popieranie walki o Izrael z czołową rolą w rządach komunistycznych rozbójników. Większości izraelskiej chodzi wyraźnie o zgnębienie opozycji, dotąd stale współdziałającej z komunistami. „Mapam" przechodzi ciężkie przesilenie.

„Economist" — tak samo jak cała prasa brytyjska — jest zdania, że Moskwa uznała już ostatecznie „murzynów" żydowskich, którzy jej się wysługiwali tak długo, za zbytecznych. „Komunistom chodzi bez wątpienia o pozyskanie państw arabskich". Stalin gotów jest naśladować Hitlera w antysemityzmie, byleby sobie ułatwić roszczenia do spadku po Mussolinim w charakterze „protektora Arabów". „Radio moskiewskie podkreśla wyraźnie przeciwżydowski charakter procesu praskiego w audycjach arabskich." Misje sowieckie na Środkowym Wschodzie, w szczególności olbrzymie ich biuro propagandy w Kairze, rozrzucają ulotki w tym duchu przy pomocy miejscowych komunistów. Wszędzie Stalin występuje w roli przyjaciela nacjonalizmu arabskiego, perskiego itd. przeciwko „zaborczości" mocarstw zachodnich.

Londyński „Intelligence Digest", powołując się na źródła amerykańskie, twierdzi, że zwrot polityki sowieckiej, wrogi Izraelowi a przyjazny Arabom, potwierdza dawniejsze zapowiedzi co do kierunku zamierzonej agresji sowieckiej. **Podczas kiedy główne siły Zachodu mają być unieruchomione w Europie, względnie na „drugorzędnych frontach dalekowschodnich", — decydujące uderzenie sowieckie ma być przygotowane w kierunku Kanału Sueskiego.** Ma ono nastąpić w porozumieniu z Persją i państwami arabskimi, zniszczyć „po drodze" Izrael i stać się sygnałem dla masowych rebelii przeciweuropejskich w Afryce. Nie jest to pierwsza zapowiedź tego rodzaju. Współczesne wrzenie przeciweuropejskie w wielu państwach arabskich i muzułmańskich, zestawione z językiem procesu praskiego i niepokojącymi wieściami z Afryki, dodają jej niewątpliwie aktualności. Nic więc dziwnego w niepokoju wielu pism angielskich, jak „Manchester Guardian", „Daily Telegraph", „Observer" itd.

Korespondent „Narodowca" miał w związku z powyższym okazję rozmowy z wybitnym działaczem liberalno-żydowskim w W. Brytanii. „Tak kompromitujący uczciwe żydowstwo międzynarodowe flirt żydowskich marksistów z bolszewikami się skończył... chwała Bogu"; — powiedział poważny rozmówca. „Już dziś nikt nie śmie szkalować ani Izraela, ani pozostałych w diasporze Żydów o masowe sympatie komunistyczne. Praga otworzyła oczy nawet tym zaślepieńcom, którzy, acz przeciwni ideologii komunistycznej, wspomagali niekiedy komunistów jako rodzaj zabezpieczenia przed nową falą antysemityzmu. Osiągali oni tym skutek wręcz odwrotny. Czerwoni jakobini nowocześni — likwidując żydowskich żyrondystów — kopią swój własny grób. Hitler nas drogo kosztował, ale w walce przeciwko nam musiał przegrać. Przegra i Stalin. Totalizm i antysemityzm wzajemnie się uzupełniają, będąc w gruncie rzeczy tym samym wytworem kuchni „szatańskiej".

Istotnie tak wygląda, że Stalin postawił na kartę wróżącą mu klęskę...

Ar.

45 dzieci zmarło od talku Baumol

Paryż. — Według ostatnich danych statystycznych, nieszczęsny talk „Baumol" spowodował zgon 45 dzieci oraz 300 wypadków zatrucia.

Stwierdzono dokładnie, że talk ten zawierał arszenik, który przedostawszy się do organizmu dzieci przez rany, wywołał zatrucie. Analiza włosów pierwszych trzech zwłok, które wykopano w tych dniach, wykazała obecność trucizny.

———:-:———

Dziennikarz francuski chce ustalić rekordowy czas w podróży naokoło świata

Manila. — Dziennikarz francuski, J. M. Audibert, który odbywa podróż naokoło świata, chcąc ustalić nowy rekord, opuścił Filipiny, kierując się na San Francisco poprzez Guam, Wake i Honolulu.

Dziennikarz ma w chwili obecnej czas o dwie godziny krótszy, od przewidzianego planem podróży. Warto zaznaczyć, że p. Audibert posługuje się tylko normalnymi liniami komunikacji pasażerskiej.

———:-:———

Oszustwa i kradzież lekarstw na szkodę ubezpieczalni społecznej

MARSYLIA. — Policja aresztowała 5 osób, zamieszanych w oszustwa i kradzież lekarstw na szkodę ubezpieczalni społecznej.

Pracownik w magazynie służby zdrowia 9. obwodu wojskowego, Pierre-Georges Fabre, sporządzając inwentarz dostarczanych lekarstw, część ich wykradał. Skradzione lekarstwa doręczał swojemu krewnemu, Piotrowi Funel, a ten stał się dostawcą kliniki chirurgicznej.

Dyrektor tej kliniki, nie zadowalając się nabywaniem tanich lekarstw, pragnął otrzymać zwrot kosztów z ubezpieczeń społecznych. Znalazł aptekarza, który na fałszywych formularzach potwierdzał dostawę lekarstw i pobraną zapłatę. Oszustwo wyszło na jaw.

Dyrektor, Jacques Maurer, jego żona, aptekarz Charles David, Georges Fabre i Pierre Funel zostali aresztowani.

———:-:———

Samobójstwo z powodu zawodu miłosnego

Paryż. — 20-letnia B. Skrzyniecka, tancerka w paryskim music-halu, odebrała sobie życie na tle zawiedzionej miłości. W nocy skarżyła się na bóle głowy. Siostra jej wyszła z pokoju o godz. 23.30 po szklankę. Chora skorzystała z chwilowej samotności, by wyskoczyć z okna na trzecim piętrze.

Trudności powstałe w Bonn z zatwierdzeniem umów z Zach. są najzwyklejszym szantażem

Niemcy chcą od Zachodu wytargować uprzednie uzgodnienie celów politycznych sojuszu obronnego

Alianci Zachodu nie zgodzili się bowiem na żądanie Adenauera, by jako „wspólny cel polityczny uznano „zjednoczenie Niemiec w granicach z roku 1937"

BONN. — Ustawiczne odraczanie zatwierdzenia umów zawartych z Zachodem w sprawie udziału Niemiec w obronie Europy dzieje się niewątpliwie za cichą zgodą Adenauera i jego przyjaciół politycznych, którzy w duszy chowają te same wszechniemieckie apetyty, jakie otwarcie głoszą socjaliści niemieccy.

Trzeba pamiętać, że odroczenie trzeciego czytania umów nastąpiło na wniosek samego Adenauera, który niemniej nagle spowodował rozgrywaną obecnie z sądem w Kalsruhe komedię konstytucyjną.

Przyczyny właściwe takiego postępowania nie dadzą się ukryć, a są one widoczne w raporcie parlamentarnym posła Wahla o zawartych umowach oraz i w artykułach pism niemieckich.

W sprawozdaniu swoim dla „Bundestagu" poseł Wahl podkreśla szczególnie silnie, że rządowi Adenauera nie udało się spowodować Aliantów zachodnich do uznania jako wspólnego celu politycznego zjednoczenie Niemiec w granicach z roku 1937!

Powołując się na to sprawozdanie dzienniki niemieckie wystąpiły nagle jak na komendę z artykułami, że umowy gospodarcze i wojskowe Zachodu z Niemcami winny być przede wszystkim uzupełnione umową polityczną. Umowa ta miałaby oznaczyć jako wspólny cel Zachodu i Niemiec, owe granice z roku 1937 dla Niemiec czyli odebranie Polsce Ziem Odzyskanych.

Fakt, że Alianci nie zgodzili się na to żądanie Niemiec, jest główną przyczyną obecnych trudności planowo organizowanych, aby w drodze szantażu takiego uzyskać spełnienie żądania niemieckiego, które Alianci Zachodni odrzucili jednomyślnie.

Pisma niemieckie dołączają do swoich artykułów ataki na Francję, której zarzucają, że opiera się żądaniom Niemiec, ponieważ nie chce ich przewagi w Europie, a broni natomiast pewnej europejskiej równowagi sił, która byłaby zburzona, gdyby Niemcy odzyskali Zagłębie Saary i Polskie Ziemie Odzyskane.

Niemcy obstają jednak, że Wspólnota Europejska będzie dopiero wówczas „prawdziwą Wspólnotą" jeśli oprze się na umowie politycznej i „wspólnych celach politycznych." W ten sposób Niemcy chciałyby uzyskać, by ich własne cele wszechniemieckie zostały nie tylko przyjęte przez Zachód, ale także by wojska Zachodu prędzej czy później pomagały Niemcom odebrać Polsce Ziemie Odzyskane i odbudować ich przedwojenną potęgę.

★

Adenauer spotkał się z Wysokimi Komisarzami Alianckimi i bronił Kruppa

Bonn. — Kanclerz Adenauer został przyjęty przez Wysokich Komisarzy Alianckich, przedstawiając im stanowisko rządu w konflikcie z Trybunałem Konstytucyjnym w Karlsruhe. Omówiono również sprawę przyszłych stosunków między Alfredem Kruppem, a niemieckim przemysłem węglowym. Na mocy przepisów alianckich o dekartelizacji, Krupp musi się wyrzec kontroli nad kopalniami, hutami i stalowniami. Otóż rząd niemiecki nie chce się na to zgodzić, twierdząc, jakoby takie ograniczenie było sprzeczne z Konstytucją.

★

4 wyroki śmierci w procesie przeciwko oficerom SS

Lyon. — Sąd w Lyonie wydał w czwartek wyrok przeciwko oficerom SS, oskarżonym o morderstwa, grabieże i podpalenia. Główny oskarżony, kpt Knebel został skazany na karę śmierci. Trzej jego towarzysze zostali uwolnieni. Trzej nieobecni oskarżeni zostali zaocznie skazani na karę śmierci.

Remer skazany za zniesławienie antyhitlerowskiego ruchu oporu

Bonn. — Były generał Remer, który zlikwidował spisek niektórych generałów przeciwko Hitlerowi, w czerwcu 1944 roku, został skazany na 3 miesiące więzienia za zniesławienie antyhitlerowskiego ruchu oporu.

Adenauer usiłuje kaptować pewnych polityków polskich dla swoich celów

Bonn. — W kołach poinformowanych wiadomo, że Adenauer przyjmował pewnych polityków polskich, których usiłował przekonywać, że mają się zgodzić na odstąpienie Polskich Ziem Odzyskanych, w zamian za co Niemcy poprą żądania polskie w sprawie Wilna i Lwowa. Ponieważ rozmowy były tajne, przeto nie wiadomo dokładnie, jak dalece poszli owi politycy polscy w rozmowach z Adenauerem. Obawiać się jednak należy, że poszli niestety bardzo daleko, sądząc po deklaracjach niektórych osobistości sanacyjnych, jakie czytaliśmy np. gen. Andersa w wywiadzie z dziennikiem szwajcarskim „Die Tat" oraz rozmowach gen. Bor - Komorowskiego, kiedy bawił w Szwajcarii i widywał się z politykami niemieckimi. Niemcy wykorzystują także deklaracje „rządu" Raczkiewicza i Zaleskiego z roku 1945 (po obaleniu Mikołajczyka) a rezygnującego publicznie z Szczecina i Wrocławia, nie żądając nawet nic w zamian! —

Wielkie nadzieje łączą politycy niemieccy z generałem Sosnkowskim, który w r. 1918 powracając z Magdeburga był obecny przy zawieraniu pierwszej tajnej umowy z Niemcami, w której obóz legionowo-austriacki zobowiązał się nie popierać „zbytnio" plebiscytów na Warmii, na Mazurach i na Śląsku, w zamian za co Niemcy miały się ustosunkować życzliwie do zamierzanej już wówczas wyprawy na Kijów. Jak wiadomo także pakt z Hitlerem opierał się na ustawicznych przyrzeczeniach niemieckich polityków z Goeringiem na czele, że Niemcy poprą wszelkie plany i pretensje prawicy polskiej na Ukrainie. Świadczy o tem zresztą także polska „Biała Księga" wydana w roku 1940 we Francji przez rząd premiera Sikorskiego.

31 zabitych w wypadku samolotowym na Formozie

Taipeh. — Samolot transportowy Chin nacjonalistycznych typu „Dakota" rozbił się o górę na wyspie Formozie. 31 pasażerów straciło życie. Wypadek ten wydarzył się 100 km od Teipeh.

Zgromadzenie Narodowe

przyjęło kilka artykułów ustawy finansowej

PARYŻ. — Zgromadzenie Narodowe podjęło w czwartek dalszy ciąg dyskusji nad ustawą finansową. Przyjęło szereg artykułów tej ustawy oraz odrzuciło niektóre inne artykuły, dotyczące reformy podatkowej, zachowane w ustawie finansowej. Odrzucony został m.in. art. 30 i 35, odnoszący się do dochodów gruntowych; przyjęto jedynie zasadę rewizji co 5 lat szacowań katastralnych.

Wśród artykułów przyjętych, znajduje się art. 38 o statucie rzemieślniczym. Zgromadzenie zastrzegło, że rzemieślnicy nie utracą prawa do korzyści z ustawodawstwa rzemieślniczego, jeśli zatrudniają jednocześnie dwóch uczniów, stosują metody handlowe sprzedaży i gromadzenia zapasów. Dekret ustali warunki i granice zastosowania tego artykułu.

Przyjęty art. 40 zobowiązuje przedsiębiorstwa do deklarowania przeznaczenia samochodów osobowych i wartości korzyści w naturze, przyznanych personelowi. Wskazuje, że deklaracje, oprócz zarobków, powinny zawierać sumę wszystkich odszkodowań, przyznanych na koszta wykonywan a zawodu, reprezentacje, misje, wyjazdy lub z jakiegokolwiek innego tytułu. Art. 41, wyznaczający bardzo surowe kary za niezastosowanie się do poprzednich artykułów, został odesłany do komisji.

Potrącenia na koszta zawodowe, w wysokości 10 proc. zostały utrzymane. Zawody, korzystające z prawa do wyższych potrąceń zachowają je nadal.

* * *

Komisja Odbudowy postanowiła złożyć w Zgromadzeniu Narodowym wniosek, by odroczyło dyskusje nad głównymi artykułami projektu inwestycyj, dopóki rząd nie podwyższy kredytów na ten cel z 325 do 500 miliardów fr. Komisja pensyj zażądała ponownie podwyżki kredytów, przewidzianych dla b. kombatantów i wdów wojennych. Prócz tego wysuwane są ponownie żądania podwyższenia dodatków rodzinnych o 10 proc.

Komunistyczny kongres „pokojowy" w Wiedniu

WIEDEŃ. — W piątek 12 bm. rozpoczął się w Wiedniu propagandowy kongres komunistyczny, któremu dla zmylenia opinii publicznej nadano nazwę „pokojowy". Przygotowując tę masówkę już od dłuższego czasu, komuniści starali się ściągnąć na nią jak największą ilość osób z Zachodu, głównie z kół naukowo-artystycznych. Wśród delegatów zachodnich znajdują się oczywiście profesor Joliot-Curie, Picasso, no i czerwony dziekan z Canterbury oraz znany ateista Sartre.

Na murach Wiednia rozlepione zostały ostatnio afisze antykomunistyczne, które podają między innymi do wiadomości, że zza żelaznej kurtyny ściągnięto na ten kongres przymusowo pracowników w kopalniach rudy uranowej, księży zamkniętych w więzieniach oraz wielu jeńców wojennych, niezwolnionych dotychczas przez Rosjan.

Zginął w płonącej windzie

GLASGOW. — 16-letni William Campbell zginął w płomieniach, podczas pożaru windy, do której wszedł, by dostać się na górne piętro firmy, w której pracował. Kolędzy zwabieni krzykiem nieszczęśliwego, daremnie usiłowali otworzyć drzwi klatki windowej.

———:-:———

Staruszek spalił się w swoim mieszkaniu

St. Pol-sur-Ternoise. — Artura Pigache, lat 70, znaleziono nawpół zwęglonego u stóp jego łóżka. Przypuszcza się, że staruszek zasłabł i upuścił fajkę, od której zapaliła się pościel.

Drzewa rosną szybciej na rozkaz Kremla...

PARYŻ. — Radio moskiewskie podało do wiadomości, że dzięki odkryciu sowieckiego inżyniera-rolnika, Motwiejewa, drzewa rosną trzy razy szybciej. Odkrycie to ma polegać na pobudzeniu żywotności drzewa za pomocą wyciągu z miazgi drzewnej. Radio twierdzi, że doświadczenie to zostało przeprowadzone z powodzeniem na dębie, wierzbie i jaworze.

Konferencja ministrów Organizacji dla Współpracy Gospodarczej Europy

PARYŻ. — Ministrowie spraw zagr. oraz skarbu 18 krajów europejskich, należących do Organizacji dla Współpracy Gospodarczej, odbyli w piątek narady w Paryżu, celem uzgodnienia planów gospodarczych na rok 1953. W obradach tych wzięli również udział przedstawiciele Stanów Zjedn. i Kanady.

———:-:———

Chorą wzięto za pijaczkę i umieszczono w kostnicy

Grenoble. — Pani Morand, lat 25, na skutek kilku zgonów w rodzinie, które dotknęły ją boleśnie, poczęła zdradzać objawy choroby umysłowej. 28 listopada błąkając się po ulicach, została zatrzymana przez policję i odstawiona do szpitala. Mąż poszukujący żony, zjawił się w szpitalu około północy w towarzystwie lekarza. Zastali panią Morand leżącą na słomie w pokoju, służącym za kostnicę.

Śledztwo stwierdziło odpowiedzialność dyrektorki. Wziąwszy chorą za pijaczkę, wyznaczyła jej miejsce w kostnicy. Rada administracyjna szpitala udzieliła dyrektorce ostrej nagany.

———:-:———

Kilo dynamitu w umywalni pociągu

TURYN. — W czasie kontroli celnej przeprowadzonej w pociągu Paryż — Turyn, przy przejeździe przez stację graniczną Modane, znaleziono w umywalni jednego z wagonów kilogram dynamitu. Wkrótce po tym policja francuska aresztowała pewnego robotnika włoskiego, którego podejrzewa się o umieszczenie tego materiału wybuchowego w umywalni.

———:-:———

Oszuści obiecywali pożyczkę na budowę domu

Toulon. — Aresztowano tutaj dwóch oszustów, Cattoire, lat 39 i Rajmunda Vian, lat 36, za sprzeniewierzenie 100 milionów fr. pobranych od osób, którym obiecywali kredyt na budowę domu. Około 50 osób jest poszkodowanych.

Nowe naprężenie w Maroku

Partia komunistyczna oraz „Istiqlal" zostały zakazane, a przywódcy komunistyczni francuskiego pochodzenia przewiezieni samolotem do Francji

Casablanca. — Po 24-godzinnym spokoju, nastąpiły w Maroku nowe próby manifestacyj, zorganizowane przez komunistów oraz agitatorów nacjonalistycznych, którzy szerzą hasła „wojny świętej".

Francuska Rezydencja Generalna w Rabacie ogłosiła w piątek następujący komunikat:

„Ostatnie zamieszki w Casablance ujawniły na nowo niebezpieczeństwo, jakie przedstawia dla porządku publicznego działalność marokańskiej partii komunistycznej oraz stronnictwa „Istiqlal". Obydwie te partie, które powstały i działają z pogwałceniem przepisów szeryfa w sprawie stowarzyszeń, są nielegalne. Kierownicy tych ugrupowań podpadają tym samym pod sankcje karne przewidziane tymi przepisami.

Z drugiej strony, działalność tych partyj, która doprowadziła do tragicznych wypadków w dniach 7 i 8 grudnia, naraża tych wszystkich, którzy kierują tymi stronnictwami, należą do nich, lub też pomagają im, na kary więzienia i grzywny.

W zastosowaniu tych przepisów, jakakolwiek działalność partii „Istiqlal" oraz marokańskiej partii komunistycznej jest zakazana, a wszyscy ci, którzy naruszą ten zakaz będą surowo ukarani".

★

Zamieszki i aresztowania w Rabacie

W Rabacie doszło w czwartek do poważnych incydentów. Nacjonaliści marokańscy zebrali się w meczecie, skąd pochodem usiłowali przejść do środka miasta, celem urządzenia tam manifestacji. Policja zmusiła ich do rozejścia się. Aresztowano około 100 osób. Podobną manifestację usiłowali urządzić nacjonaliści w Casablance.

★

Usunięcie z Maroka 12 komunistycznych agitatorów

12 agitatorów komunistycznych, Francuzów, zostało aresztowanych i przewieziono ich samolotem do Francji, gdzie staną przed sądem.

Aresztowano nadto 26 przywódców stronnictwa nacjonalistycznego „Istiqlal" w Casablance, Rabacie, Meknes, Fezie i innych miejscowościach. Aresztowani zostaną czasowo internowani w południowym Maroku.

★

Gen. Guillaume spotkał się z sułtanem

RABAT. — Rezydent Francji w Maroku, gen. Guillaume złożył w czwartek wizytę sułtanowi Maroka, z którym odbył rozmowę na temat ostatnich zarządzeń bezpieczeństwa.

★

Wybuch bomby w centrum miasta Tunis

TUNIS. — W nocy z środy na czwartek nastąpił w centrum Tunisu wybuch bomby, umieszczonej pod pewnym sklepem z konfekcją. Na szczęście nie było ofiar w ludziach. Szkody materialne są dość duże.



(Foto: Record)

Generał Guillaume, Si Mameri, przedstawiciel sułtana i przedstawiciele władz wychodzą z kościoła po nabożeństwie żałobnym.

Przed procesem nazistów w Metzu

„Polaków i Cyganów nie uznawano za istoty ludzkie!"

METZ. — Lekarze niemieccy Bickenbach i Haagen, którzy w przyszłym tygodniu będą odpowiadali przed trybunałem wojskowym za doświadczenia, dokonywane na więźniach obozu w Struthof-Natzwiller, mają na sumieniu śmierć bardzo wielu ludzi.

Bickenbach początkowo uchylał się od użycia więźniów do doświadczeń. Był specjalistą od fosgenu, gazu, wywołującego odmę płuc i śmierć. Odkrył on odtrutkę: urotropin, produkt zapobiegający ścinaniu się krwi. Bickenbach pragnął wypróbować działanie fosgenu i utropinu nasamprzód na sobie samym. Himmler stanowczo tego zakazał, żądając użycia więźniów. Lekarz jednak potajemnie zastrzyknął sobie kolejno obydwie trucizny. Wynik był zadowalający. Nazajutrz otrzymali zastrzyki przysłani mu więźniowie. — Czterech z nich zmarło. Bickenbach oświadczył w śledztwie, że nie wiedział iż znajdują się w złym stanie zdrowia. Jest oczywistym, że sąd weźmie pod uwagę skrupuły, jakie okazał Bickenbach.

Drugi oskarżony, Haagen, specjalista od zarazków i uodpornienia, otrzymał rozkaz przyspieszenia prac nad sporządzeniem szczepionek, gdy w r. 1941 przywódcy nazistowscy obawiali się epidemii. Haagen doszedł do wniosku, że zastrzyk żywego zarazka lepiej uodporni przed tyfusem niż zarazek martwy. Zastrzyknął najpierw sobie żyjący zarazek i nie zauważył żadnej reakcji, zeznał. Wówczas przystąpił do doświadczeń na więźniach.

Świadkowie zeznali, że zgony były liczne. Doktór nauk przyrodniczych, Francuz, Georges Hirtz widział szczepienie 25 Polaków, bynajmniej nie ochotników. Dwaj z nich zmarli. Panna Schmitt, francuska asystentka Haagena, zeznała, że w następstwie jego doświadczeń zmarło 50 osób.

Oświadczyła ona: „Kiedy zaprotestowałam przeciwko tym doświadczeniom u dr. Haagena i jego zastępcy, lekarza SS Helmuta Graefa, ten powiedział mi, abym była cicho, ponieważ doświadczenia były przeprowadzane na Polakach, którzy nie są istotami ludzkimi".

Świadek dr. Chretien widział jak przywieziono do Haagena 90 Cyganów. Dano im zastrzyki po kilkudniowej podróży o głodzie i w zimnie. Z 90 Cyganów zmarło 30. Nie posiadano ich nazwisk, tylko notowano, że zmarło dwóch Cyganów, trzech Cyganów itd.

Świadkowie obrony Haagena są zdania, że doświadczenia z zarazkiem tyfusu byłyby zbrodnią, gdyby przeprowadzał je ktoś niedoświadczony, a nie największy specjalista niemiecki.

Głosy Czytelników

Jeszcze o „latających talerzykach"...

W rubryce „Głosy Czytelników" z dnia 14 listopada ukazał się artykuł pod tytułem „Latające talerzyki". My starzy działacze, większą część swego życia spędziliśmy na tułaczce za chlebem, gdyż zabórca pruski ze swoją hakatą na czele, sprowadzał na ziemię Wielkopolskie swych Fryców, aby ich tam obsadzać i paść na polskim chlebie. A Polakom nie dawano pracy w kraju, ale ich gnano do Westfalii, Nadrenii do najcięższych robót. Im nas więcej prześladowano, tym więcej nabraliśmy hartu ducha. Tym większa była jedność i zgoda. I każdy się starał aby mieć polską gazetę w domu, ażeby z niej czerpać oświatę i uczyć się kochać swą Ojczyznę.

A tą gazetą polską był „Narodowiec", który od roku 1909, wychodził na terenie Westfalsko-Nadreńskim. A jego naczelnym redaktorem i wydawcą był p. Michał Kwiatkowski. I w każdym mieście i w każdej kolonii górniczej był stały roznosiciel, który dostarczał „Narodowca" do domu. Ale nigdy nie widziałem, ani nie słyszałem ażeby „Narodowiec" posługiwał się t. zw. latającymi talerzykami, jakimi się posługują niektóre pisma polskie i niepolskie w Paryżu, jak o tym pisze jeden ze starych działaczy z Barlin.

Jeżeli gazeta, która broni szczerze i sprawiedliwie sprawy robotnika polskiego, jako gazeta chrześcijańsko-demokratyczna, znajduje się prawie w każdym domu polskim, to nie dlatego, że rozsyła „latające talerzyki", nie dlatego, że rzuca gazetę pode drzwi za darmo, ale dlatego, że „Narodowiec" jest znany i zasłużony za swą przeszło czterdziestoletnią pracę.

Jako dowód, niech nam posłuży powyższy list, przysłany z Ameryki do Koła P.S.L. w Roubaix, gdzie się możemy porozumieć za pomocą „Narodowca". Widać, że gdzie się tylko znajdują Polacy, rozsiani po całym świecie, tam dotrze nasz kochany „Narodowiec". I tą drogą za pośrednictwem „Narodowca" zasyłamy pozdrowienia naszym kochanym członkom Koła P.S.L. Roubaix, którzy za chlebem wyjechali na różne krańce świata, a wyjechało ich dotychczas przeszło 20-tu.

Koło Roubaix, zasyła Wam kochani ludowcy serdeczne ludowe pozdrowienie i życzy Wam zdrowia i powodzenia. Bądźcie zawsze i wszędzie gdzie Was los rzuci, dzielnymi ludowcami i demokratami. Abyście wrócili pod zielonymi sztandarami Polskiego Stronnictwa Ludowego, pod przewodnictwem naszego prezesa Stanisława Mikołajczyka do Wolnej, Ludowej, Demokratycznej Polski.

Józef Nowacki, Wattrelos

Oto list naszego b. sekretarza koła Roubaix, który mieszka dziś w Brooklynie w Ameryce:

Koło P.S.L. w Roubaix
(na ręce prezesa p. J. Nowackiego)
7, Louise de Bettignies
WATTRELOS (Nord)

Kochani Koledzy Ludowcy!

Jestem od pięciu warunków utrzymanym listem od prezesa p. Józefa Nowackiego, za który serdecznie dziękuję. Bardzo jest mi przyjemnie utrzymywać z Wami stałą łączność, bo wiem, że Wy tam we Francji a Roubaix w szczególności, jako najprawowitsze koło na tymże terenie, nie ustaniecie w walce o wolną, niepodległą Polskę Ludową. Że Koło jeszcze ze zdwojonym tempem będzie pracowało dla dobra ogólnego, dla dobra naszej kochanej Ojczyzny. Walka a raczej droga, którą obraliśmy jest bardzo ciężka, pełna przeszkód i niepowodzeń, lecz my zjednoczeni pod zielonym sztandarem ze tej drogi nie zejdziemy. Walkę prowadzić będziemy aż do całkowitego zwycięstwa. Słabi, którzy mają pewne wątpliwości w nasze zwycięstwo niech się odejdą, bo nam potrzeba ludzi silnych duchowo i moralnie. Nam potrzeba ludzi którzy nigdy nie zmienią swego przekonania, a tylko silnych duchowo i pewnych naszego zwycięstwa. Nie można twierdzić, że to zwycięstwo jest bliskie, jak również można powiedzieć, że jest dalekie. W pewnych okolicznościach to zwycięstwo zależy od nas. Jeżeli będziemy silni, zjednoczeni, to naturalnie możemy być pewni że nasze zwycięstwo nie jest dalekie. Trzeba przyznać, że [illegible] do celu i zwycięstwa nasz wytrwał. Celem naszej pracy jest powrót do wolnej i ludowej Polski, do Polski rządzonej przez prawdziwych Polaków a nie przez obcych agentów, czy też przez klikę masońsko-sanacyjną.

Aby otrzymać pozytywny rezultat z prowadzonej walki o powrót do wolnej i naszej Polski, musimy być zjednoczeni pod zielonym sztandarem, bo tylko Polskie Stronnictwo Ludowe pod przewodnictwem wielkiego prezesa p. Stanisława Mikołajczyka może nas doprowadzić do zwycięstwa, doprowadzić tę walkę do szybkiego końca i zwycięstwa.

Prosto apeluję do Was Kochani Rodacy, zasilajcie nasz Ruch Ludowy a Ci, którzy są w naszych szeregach niech hartują swego ducha i pracują ze zdwojonym wysiłkiem dla dobra ogólnego, którym jest powrót do wolnej i ludowej Polski.

„Cześć Polsce Ludowej!"

Antoni MANTYKOWSKI,
Brooklyn, Stany Zjedn.

Sejm b. uczestników wojny światowej

przeciw demagogii nacjonalistycznej byłych generałów niemieckich

LONDYN (Od wł. koresp.). — W Londynie odbyło się walne zgromadzenie „Światowej Federacji Weteranów", z udziałem około stu delegatów (względnie „obserwatorów"), reprezentujących 27 narodów ,czyli łącznie około dwadzieścia milionów b. uczestników wojny światowej. W federacji tej nie są reprezentowane Sowiety i narody ujarzmione. Federacja cieszy się pełnym poparciem ONZ.

Sekretarz gen. Federacji p. E. H. NEWCOML w swoim sprawozdaniu domagał się m.in. całkowitego zwolnienia od ceł i podatków wszelkich protez oraz międzynarodowej współpracy w zapewnianiu kalekom możliwości normalnego zarobkowania poza przyznanym im odszkodowaniem. Zaprotestował on kategorycznie przeciwko nadużywaniu weteranów do brzydkich celów politycznych, wzmiankując szczególnie demagogię niemieckich generałów Ramcke'go i Kesselringa, naśladujących swojego „wodza" Hitlera.

Z ramienia rządu brytyjskiego przemawiał minister obrony, marszałek ALEXANDER, który również przestrzegł przed niebezpieczeństwem katastrof międzynarodowych na skutek nadużywania słusznych pretensji weteranów do celów światoburczych. Z ramienia ONZ mówił płk. KATZIN, przestrzegając przed utożsamianiem pokoju z kapitulacją wobec czynnych, względnie spodziewanych napastników.

Inny mówca z ramienia ONZ, dr. BELME, wskazał na przykład Finlandii, która — acz mając tylko cztery miliony ludności w narzuconych, wąskich granicach — zapewniła 95 proc. swoich 50.000 kalek możliwości niezależnego, zadowalającego bytu.

Wśród obecnych największe zainteresowanie budzili: Amerykanin RUSSELL, mający obie sztuczne ręce oraz Jugosłowianka, RADOSAWLJEWICZOWA, jedyna obecna na zgromadzeniu delegatka kobieta.

Kongres zakończył obrady w czwartek wieczorem. r.

U. S. A. podjęły zarządzenia przeciwko komunistycznym urzędnikom amerykańskim

w Organizacji Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK. — Podsekretarz stanu Hickerson podał do wiadomości, że pomiędzy sekretarzem generalnym ONZ, Trygve Lie i Departamentem Stanu zawarto porozumienie, na mocy którego sekretarz generalny ONZ podawać będzie każdorazowo do wiadomości Departamentu Stanu nazwiska kandydatów amerykańskich, którzy zgłaszać się będą na urzędników do Sekretariatu ONZ.

Departament Stanu porozumie się w tej sprawie z Urzędem Federalnym Policji dla stwierdzenia, czy kandydaci nie będą budzić zastrzeżeń i czy nie mieli do czynienia z amerykańską partią komunistyczną lub czy nie pracowali w czasie wojny jako agenci sowieckiego wywiadu.

Rzecznik sekretariatu generalnego ONZ zapowiedział ,że podjęte zostały już zarządzenia przeciwko wszystkim amerykańskim urzędnikom z ONZ, którym dowiedziono, że mieli łączność i współdziałali z amerykańską partią komunistyczną.

Sekretarz ONZ Trygve Lie zwolnił ostatnia 4 urzędników narodowości nieamerykańskiej, za działalność prokomunistyczną.

Premia dla urzędników kanadyjskich za projekty oszczędnościowe

OTTAWA. — Rząd kanadyjski będzie przyznawał urzędnikom państwowym premie, dochodzące do 50 dolarów, za każdą propozycję, która by wprowadzała oszczędności w różnych działach administracji.

Pp. Sosnkowski i Zaleski nie mają widoków

Londyn (od wł. koresp.). — Gen. Sosnkowski przybył dnia 9 bm. do Londynu powitany przez szeregi sanacyjne. Politycznie jest on gościem „prezydenta" Zaleskiego i gen. Andersa. Jak słychać, p. Zaleski gotów jest ustąpić na jego rzecz o ile mu się uda pozyskać „Radę Polityczną" do udziału w „rządzie" i jego „radzie narodowej". Szanse jego w tym względzie — mimo poparcia ze strony amb. Lipskiego i „amerykańskiej" grupy Rady Politycznej — oceniane są jako **„żadne".**

„Rada Polityczna" związana jest ostatnią jej uchwałą, żądającą ustąpienia p. Zaleskiego na rzecz „prawnego" następcy (czyli p. Arciszewskiego) oraz utworzenia rządu, odpowiedzialnego przed „Radą Jedności Narodowej", złożoną z przedstawicieli stronnictw. Jak wynika z komentarza p. Z. Zaremby do tej uchwały, **PPS jest bezwarunkowo przeciwne udziałowi sanacji** („Ligi Niepodległości Polski") w **Radzie Jedności Narodowej**; jest ona również **przeciwna satelitom sanacji, bawiącym się w „stronnictwa" w sanacyjnej „radzie narodowej".** Jeżeli by się więc nawet udało gen. Sosnkowskiemu przy pomocy pp. Korbońskiego i Lerskiego pozyskać dr Bieleckiego i jego endeków, to **tylko kosztem rozbicia Rady Politycznej.**

Dr Bielecki boi się jednak ponownego sam na sam z sanacją. Gen. Sosnkowski zaś zanadto jest związany z „obozem J. Pilsudskiego", by mógł się zgodzić na nieunikniony warunek PPS mimo wszelkich dawniejszych przyjaznych kontaktów pomiędzy nim a tym stronnictwem.

W dodatku jak wiadomo osoba gen. Sosnkowskiego, ze względu na to **właśnie, co on reprezentuje, jest nie do przyjęcia dla polskiego obozu demokratycznego, ześrodkowanego z PNKD.** A przecież p. Zaremba nie pozostawił wątpliwości, że PPS rozumie ostatnią uchwałę Rady Politycznej jako przede wszystkim **pomost do porozumienia z PNKD** w kierunku odtworzenia wojennej jedności narodowej stronnictw.

W takich warunkach zrozumiała jest rezerwa samego gen. Sosnkowskiego, który przewiduje nie długi względnie pobyt w Londynie. Poza sanacją i masonerią będzie on tu głównie przedmiotem manifestacji uczuciowych ze strony „gasnącego świata" Polski wczorajszej, względnie tej jej części, która się niczego nie nauczyła i która wciąż jeszcze sobie wyobraża powrót do **minionych bezpowrotnie** warunków. Wobec demokracji polskiej nie odrobi dziś gen. Sosnkowski szans, jakie przepuścił bezpowrotnie wysługując się dyktaturze po zamachu majowym i zwalczając podczas wojny Sikorskiego. Nie pora dziś na — Hamleta. **Ar.**

UNESCO wezwała reżim warszawski, by odwołał swoje wystąpienie

Paryż. — 7. sesja UNESCO zakończyła swoje obrady w Paryżu. W czasie końcowych obrad delegaci uchwalili około 100 różnych rezolucyj w sprawie działalności UNESCO. Jedna z tych rezolucyj, przyjęta 35 głosami, przeciwko 3 i przy 9 wstrzymujących się wezwała reżim warszawski, by wycofał swoją rezygnację z członkostwa w UNESCO.

Wypadki wskutek gołoledzi

PARYŻ. — Gołoledź dała się również we znaki w Paryżu. Liczni przechodnie przewrócili się, odnosząc różne kontuzje. Wypadku śmiertelnego, na szczęście nie było.

Wypadki zarzucenia samochodów były liczne. Autobusy bądź nie wyjechały, bądź miały znaczne opóźnienia. W Ivry autobus wywrócił lampę uliczną. Jeden podróżny został lekko ranny. W Pougues-les-Eaux wywróciła się ciężarówka z chlorkiem. Ruch na szosach w czasie gołoledzi naogół zamarł zupełnie.

LILLE. — Gołoledź stała się przyczyną tylko drobnych wypadków przechodniów. — Kilka autobusów, które w środę wieczorem odwoziły robotnice z fabryk włókienniczych do zagłębia węglowego, spędziło noc na szosie w oczekiwaniu odwilży. W czwartek rano żaden autobus z robotnicami nie przybył na czas. 18 szoferów autobusów, które nie mogły ruszyć, spędziło noc w komisariacie policji w LENS.

Na szosach pod Lille zatrzymało się około 200 samochodów. Tramwaje w Lille krążyły normalnie.

Kilka wypadków wydarzyło się w SAINT-AMAND. Przechodnie upadłszy, doznali złamania ręki lub nogi.

LENS. — Wypadki na ulicach z powodu gołoledzi, nie miały poważniejszych następstw.

★

Opóźnienie przesyłek pocztowych

Ministerstwo poczt, telegrafów i telefonów ogłosiło, że na skutek gołoledzi przesyłki pocztowe uległy opóźnieniom w wielu punktach. Wydano zarządzenia, aby jak najprędzej zostały doręczone adresatom.

Zdobyć nowego abonenta dla „Narodowca", niech będzie hasłem każdego Czytelnika!

Prezydent Truman przeciw gen. Mac Arthurowi

WASZYNGTON. — Prezydent Truman zapytywany w czwartek przez dziennikarzy na konferencji prasowej. czy wziąłby udział w planowanym przez senatora Watkinsa spotkaniu z generałami Eisenhowerem i Mac Arthurem w sprawie znalezienia sposobu zakończenia konfliktu na Korei oświadczył, że nie widzi celowości odbycia takiego spotkania.

Prezydent skrytykował Mac Arthura za jego rolę, jaką odegrał w wojnie na Korei. Prezydent przypomniał, że w czasie spotkania na wyspie Wake 14 października 1950 r., generał Mac Arthur dostarczył mu błędnych informacyj, utrzymując, że Chińczycy nie będą interweniować na Korei. Ponadto Mac Arthur twierdził, jakoby wojna na Korei została już zakończona. Wreszcie Mac Arthur swoją akcją niemożliwił wycofanie w styczniu 1951 roku jednej dywizji amerykańskiej z Korei, celem wysłania jej do Niemiec. — Wkońcu prezydent wyraził wątpliwość, by Mac Arthur posiadał jakiś określony nowy plan zakończenia wojny na Korei. O ile by go miał, byłoby jego obowiązkiem przedłożyć go natychmiast urzędującemu prezydentowi.

✶

General Eisenhower naradza się w Pearl Harbour

HONOLULU. — Krążownik, na pokładzie którego podróżował gen. Eisenhower z członkami swojego przyszłego rządu, przybył w czwartek wieczorem do portu Pearl-Harbour na wyspach hawajskich. Eisenhower odbył w Pearl Harbour dalsze rozmowy wojskowe z przedstawicielami admiralicji amerykańskiej na Pacyfiku oraz z członkami przyszłego rządu.

Dzieci na przyjęciu gwiazdkowym w Pałacu Elizejskim

Jak każdego roku z okazji Bożego Narodzenia, Prezydent i pani Auriol przyjęli w Pałacu Elizejskim około 300 dzieci ze szkół powszechnych w Paryżu. Dzieci otrzymały suty i smaczny podwieczorek i śmiały się wesoło, oglądając na ekranie pocieszne sceny z życia zwierząt.

Prezydent powiedział do dzieci: „Pracuję bez wytchnienia nad tym, aby przygotować wam lepsze czasy od tych, jakie my przeżyliśmy".

Gwiazdor obdarzył wszystkie dzieci zabawkami.



(Foto: Record)

Małe sensacje z wielkiego świata

■ **Francuska Akademia przygotowuje nowy słownik języka francuskiego. Gdy niedawno komisja doszła do litery B., przy słowie „bigamia" pisarz francuski Mauriac opowiedział następującą anegdotę:**

Pewien marynarz opowiadał drugiemu, że jeden z jego kolegów został skazany za bigamię.

— Co to jest? — zapytał tamten.

— Jakto ty nie wiesz? Bigamistą jest ten, kto w jednym i tym samym porcie ma dwie żony.

Plan Brytyjskiej Wspólnoty rozszerzenia handlu z U.S.A. i Europą

oraz dopuszczenia stopniowego do wolnej wymiany funta

Londyn. — Na konferencji prasowej w czwartek brytyjski minister spraw zagranicznych, Eden przedstawił wyniki konferencji premierów krajów Wspólnoty Brytyjskiej oraz zapowiedział, że opracowany został plan rozszerzenia wymiany handlowej i współpracy gospodarczej pomiędzy krajami Wspólnoty Brytyjskiej i U.S.A. oraz państwami Europy. Plan zmierzać będzie do przezwyciężenia dotychczasowych ograniczeń handlowych i finansowych, a szczególnie dążyć będzie do stopniowej wolnej wymiany funta na inne waluty. Powodzenie tego planu zależeć będzie od stanowiska Stanów Zjednoczonych.

Po zakończeniu dwutygodniowej konferencji gospodarczej 9 krajów Wspólnoty Brytyjskiej ogłoszono końcowy komunikat, który kładzie nacisk, by poszczególne rządy prowadziły skuteczną walkę z inflacją, by zachęcały do zwiększenia produkcji, by stosowały politykę utrzymania pełnego zatrudnienia, by dążyły do podniesienia stopy życiowej, rozwoju handlu i układów o wielostronnych płatnościach.

Wreszcie komitet zapowiada podjęcie międzynarodowej akcji, by rozszerzyć współpracę z innymi krajami dla urzeczywistnienia planu, którego celem jest rozszerzenie produkcji i wymiany handlowej w skali światowej.

Odparcie ataków marksistowskich na uchodźców z krajów za „żelazną kurtyną"

Nowy Jork. — Wysoki Komisarz O.N.Z. dla spraw uchodźców, Goebhart, przemawiając w Komisji Specjalnej odparł zarzuty delegatów reżimu warszawskiego, Rosji i Czechosłowacji, jakoby uchodźcy polityczni z krajów Europy wschodniej i środkowej byli na usługach mocarstw zachodnich i jakoby pracowali przeciwko własnym krajom macierzystym.

Wysoki komisarz O.N.Z. oświadczył, że ataki delegacyj Rosji i jej satelitów, wynikają stąd, że uchodźcy nie chcą powracać pod reżimy komunistyczne. Każdy uchodźca wie bowiem, — podkreślił Wysoki Komisarz, — że można wracać do krajów za „żelazną kurtyną", ale nie ma stamtąd możliwości wyjazdu.

Wreszcie Goebhart apelował do władców marksistowskich Rosji, Polski i Czechosłowacji, by do problemu uchodźców podchodziły ze stanowiska humanitarnego, a nie politycznego i propagandowego.

* * *

Apel ten będzie naturalnie głosem wołającego na puszczy. Mamy nadzieję, że p. Goebhardt zdaje sobie z tego dostatecznie sprawę.

Czy powtórzy się wypadek „Flying Enterprise"?

Transportowiec U.S.A. stracił śrubę okrętową w czasie burzy na Atlantyku

BREST. — Holownik francuski „Abeille 26" wyruszył na pomoc zagrożonemu transportowcowi amerykańskiemu „Columbia Trader", który w czasie burzy na Atlantyku stracił śrubę i zboczył niebezpiecznie ze swojego kierunku.

Holownik „Abeille 26" na skutek silnych wiatrów i burz będzie mógł dopłynąć do miejsca zagrożonego transportowca dopiero w piątek lub w sobotę.

Pozbawiony sterów statek „Columbia Trader" stał się igraszką fal. Ponieważ burza nie ustaje, statkowi grozi pochylenie się na jeden bok. podobnie jak to było w wypadku innego amerykańskiego statku „Flying Enterprise", z kapitanem Carlsenem.

W chwili stracenia śruby okrętowej, statek „Columbia Trader" znajdował się na pełnym Atlantyku, daleko od wybrzeży zachodniej Europy.

Proces przeciwko gestapowcom

Miażdżące dla oskarżonych zeznania świadków

ofiar zbrodni dokonanych przez bandę w St. - Menehoud

PARYŻ. — Proces przeciwko zbirom bandy gestapowskiej Bergera zbliża się ku końcowi. Przypuszcza się, że przemówienia prokuratora i obrońców nastąpią w przyszłym tygodniu. O ile nie zajdzie nic nadzwyczajnego, wyrok spodziewany jest w sobotę 20 b.m.

Rozprawa czwartkowa poświęcona była zeznaniom świadków, którzy byli ofiarami bandy, w czasie jej pobytu w rejonie St. Menehoud, w północno-wschodniej Francji.

Gestapowcy przenieśli się tam w dniu 17 sierpnia 1944 roku, uciekając wraz z wojskiem niemieckim. Podobnie, jak w rejonie paryskim i w północnej Francji, gestapowcy dokonali w okolicy St. Menehoud szeregu bestialskich zbrodni.

Świadkowie: płk. Eric Fache, pp. Robert Destrée, R. Humbert, H. Grandrart opowiedzieli w jaki sposób gestapowcy znęcali się nad nimi. Rozpoznali oni wśród oskarżonych wielu ze swych dawnych katów, jak Denise Delfau, Fouché, Gorisse i Guicciardini. Ci ostatni wypierają się oczywiście wszystkiego.

Drukarze niemieccy zakończyli strajk

FRANKFURT. — Strajk drukarzy zarządzony w Niemczech zach. w ub. tygodniu zakończył się w czwartek. Syndykat drukarzy upoważnił wydziały lokalne do zawarcia oddzielnych umów z pracodawcami. Strajk ten wszczęto dla poparcia żądań zarobkowych.



12) (Ciąg dalszy)

— Nie lżejszą miał on przodek od waści rękę, ale i słusznie Zerwikapturem go nazwali.

— Któremu też król herb nadał, a w nim trzy kozie głowy w srebrnym polu, na pamiątkę owych rycerzy, gdyż takie same głowy były na ich tarczach wyobrażone. Ten herb, wraz z tym tu oto mieczem, przodek mój Stowejko Podbipięta przekazał potomkom swoim z zaleceniem, by starali się splendor rodu i miecza podtrzymać.

— Nie ma co mówić, z grzecznego rodu waszmość pochodzisz!

Tu pan Longinus zaczął wzdychać rzewnie, a gdy nakoniec ulżyło mu trochę, tak mówił dalej:

— Będąc tedy z rodu ostatni, ślubowałem w Trokach Najświętszej Pannie żyć w czystości i nie prędzej stanąć na ślubnym kobiercu, póki za sławnym przykładem przodka mego, Stowejki Podbipięty, trzech głów tymże samym mieczem od jednego zamachu nie zetnę. O Boże miłosierny, widzisz, żem wszystko uczynił, co było w mocy mojej. Czystości dochowałem do dnia dzisiejszego, sercu czułemu milczeć kazałem, wojny szukałem i walczyłem. ale szczęścia nie miałem...

Porucznik uśmiechnął się pod wąsem.

— I nie ściąłeś waćpan trzech głów?

— Ot! nie zdarzyło się! Szczęścia nie ma! Po dwie nieraz bywało, ale trzech nigdy. Nie udało się zajechać, a trudno prosić wrogów, by się ustawili równo do cięcia. Bóg jeden widzi moje smutki: siła w kościach jest, fortuna jest... ale adolescentia uchodzi, czterdziestu pięciu lat dobiegam, serce do afektów się wyrywa, ród ginie, a trzech głów jak nie ma, tak nie ma!... Taki i Zerwikaptur ze mnie. Pośmiewisko dla ludzi, jak słusznie mówi pan Zagłoba, co wszystko cierpliwie znoszę i panu Jezusowi ofiaruję.

Litwin począł znowu tak wzdychać, że aż i jego inflancka kobyła, widać ze współczucia dla swego pana, jęła stękać i chrapać żałośnie.

— To tylko mogę waszmości powiedzieć, — rzekł namiestnik, — iż jeśli pod księciem Jeremim nie znajdziesz okazji, to chyba nigdy.

— Daj Boże! — odparł pan Longinus — dlatego i jadę prosić o łaskę księcia pana.

Dalszą rozmowę przerwał im nadzwyczajny łopot skrzydeł. Jako się rzekło, zimy tej ptactwo nie szło za morza, rzeki nie zamarzały, przeto szczególniej wodnego ptactwa wszędzie było nad błotami. Właśnie w tej chwili porucznik z panem Longinem zbliżyli się do brzegu Kahamliku, gdy nagle zaszumiało im nad głowami całe stado żórawi, które przeciągały tak nisko, że możnaby niemal kijem do nich dorzucić. Stado leciało z wrzaskiem okrutnym i zamiast zapaść w oczerety, podniosło się niespodziewanie w górę.

— Mkną jakby gonione — rzekł pan Skrzetuski.

— A o! widzisz waść — rzekł pan Longinus, ukazując na białego ptaka, który tnąc powietrze ukośnym lotem, starał się podlecieć pod stado.

— Raróg, raróg! przeszkadza im zapaść! — wołał namiestnik. — Poseł ma rarogi — musiał puścić.

W tej chwili pan Rozwan Ursu nadjechał pędem na czarnym anatolskim dzianecie, a za nim kilku karałaszów służbowych.

— Panie poruczniku, proszę na zabawę — rzekł.

— Czy to raróg waszej części?

— Tak jest, i zacny bardzo, zobaczysz waść...

Popędzili naprzód we trzech, a za nimi Wcłoch sokolniczy z obręczą, który utkwiwszy oczy w ptaki, krzyczał z całych sił, zachęcając raroga do walki.

Dzielny ptak zmusił już tymczasem stado do podniesienia się w górę, poczem sam wzbił się jak błyskawica jeszcze wyżej i zawisł nad nim. Żórawie zbiły się w jeden ogromny wir szumiący jak burza skrzydłami. Groźne wrzaski napełniały powietrze. Ptaki powyciągały szyje, powytykały ku górze dzioby jak włócznie i czekały ataku.

Raróg tymczasem krążył nad nimi. To zniżał się, to podnosił jak gdyby wahał się runąć nadół gdzie na pierś jego czekało sto ostrych dziobów. Jego białe pióra oświecone słońcem błyszczały jak samo słońce na pogodnym błękicie nieba.

Nagle zamiast rzucić się na stado, pomknął jak strzała wdal i wkrótce zniknął za kępami drzew i oczeretów.

Pierwszy Skrzetuski ruszył za nim z kopyta. Poseł sokolnik i pan Longinus poszli za jego przykładem.

Wtem na skręcie drogi namiestnik wstrzymał konia, gdyż nowy a dziwny widok uderzył jego oczy. W pośrodku gościńca leżała na boku kolaska ze złamaną osią. Odprzężone konie trzymało dwóch kozaczków. Woźnicy nie było wcale, widocznie odjechał w celu szukania pomocy. Przy kolasce stały dwie niewiasty, jedna ubrana w lisi tołub i takąż czapkę z okrągłym dnem, twarzy surowej, męskiej; druga była to młoda panna, wzrostu wyniosłego, rysów pańskich i bardzo foremnych. Na ramieniu tej młodej pani siedział spokojnie raróg i rozstrzępiwszy pióra na piersiach, muskał je dziobem.

Namiestnik osadził konia, aż kopyta wryły się w piasek gościńca i rękę podniósł do czapki zmieszany i nie wiedzący, co ma mówić, czy witać, czy o raroga się dopominać. Zmieszany był jeszcze i dlatego, że spod kuniego kapturka spojrzały nań takie oczy, jakich jak życie swoje nie widział, czarne, aksamitne, a łzawe, a mieniące się, a ogniste, przy których oczy Anusi Borzobohatej zgasłyby jak świeczki przy pochodniach. Nad tymi oczami jedwabne ciemne brwi rysowały się dwoma delikatnymi łukami, zarumienione policzki kwitnęły jak kwiat najpiękniejszy, przez malinowe wargi, trochę otwarte, widniały ząbki jak perły, spod kapturka spływały bujne czarne warkocze. „Czy Juno we własnej osobie, czy inne jakoweś bóstwo?" pomyślał namiestnik, widząc ten wzrost strzelisty, pierś wypukłą i tego białego sokoła na ramieniu. Stał tedy nasz porucznik bez czapki i zapatrzył się jak w cudowny obraz, i tylko oczy mu się świeciły, a za serce chwytało go coś, jak ręką. I już miał rozpocząć mowę od słów: „Jeśliś jest śmiertelną istotą, a nie bóstwem"... gdy w tej chwili nadjechał poseł i pan Longinus, a z nimi sokolnik z obręczą. Co widząc, bogini nadstawiła rarogowi rękę, na której ten zaraz, zszedłszy z ramienia, usadowił się, przestępując z nogi na nogę. Namiestnik, uprzedzając sokolniczego, chciał zdjąć ptaka, gdy nagle stał się dziwny omen. Oto raróg, pozostawiwszy jedną nogę na ręku panny, drugą chwycił się namiestnikowej dłoni i zamiast przesiąść, począł kwilić radośnie i przyciągać te ręce ku sobie tak silnie, że się musiały zetknąć. Po namiestniku mrowie przeszło, raróg zaś dopiero wtedy dał się przenieść na obręcz, gdy sokolnik nałożył mu kaptur na głowę. A wtem starsza pani poczęła wyrzekać:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prawda historyczna a komunikat-odezwa Zrzeszenia Uczestników Zbrojnych Walk o Niepodległość Polski!

Od „Zrzeszenia Uczestników Zbrojnych Walk o Niepodległość Polski" otrzymaliśmy bardzo długi komunikat-odezwę, w której stwierdza ono, że szary żołnierz w legionach kierowanych w r. 1914 przez „Krakowski Naczelny Komitet Narodowy", był przeświadczony, że bije się o Polskę.

„Komunikat-odezwa" mówi dalej:

„Niestety, stwierdzić należy, że już w czasie orężnego wysiłku żołnierza legionowego, u góry legionowej, jak i w cywilnych ośrodkach kierowniczych i stronnictwach politycznych, zaistniały tarcia i walki o przyszły ustrój państwowy i o władanie państwem niepodległym, które to zatargi przeniosły się później na teren odrodzonego państwa polskiego, a w dalszej dziejowej tragedii, państwowo-narodowej, którą obecnie przeżywamy, na teren emigracyjny.

I tutaj właśnie, wśród polityków należy szukać winnych rozbicia tak całego społeczeństwa jak i żołnierskiego obozu legionowego, który bił się zawsze tylko za ideę niepodległości i utrzymanie tejże, a nie dla celów polityczno-partyjnych.

Stwierdzić wreszcie należy, że w Polsce przedwojennej powstał obóz sanacyjny, któremu przewodziła góra legionowa, doły zaś na licznych zebraniach i zjazdach, sprzeciwiały się rozbiciu narodowemu i żądały pogodzenia się stronnictw politycznych i wezwaniu wszystkich przedstawicieli narodu do wspólnego i zgodnego rządzenia państwem.

To są fakty, znane w Kraju, wszystkim tym uczciwym działaczom, którzy chcieli to widzieć i słyszeć o tej działalności szarego żołnierza legionowego. Do wiadomości emigracji, zajętej ciężką pracą zarobkową, może również dochodziły odgłosy tych walk, lecz nie zawsze ścisłe, gdyż podawano jej zazwyczaj informacje tendencyjne.

Podając powyższe stwierdzenia do wiadomości ogółowi emigracyjnemu, Zarząd Główny Zrzeszenia apeluje do uczciwych działaczy by w walkach partyjnych, jakie toczą się na emigracji, nie wciągali w orbitę tych walk, pozostałego przy życiu szarego żołnierza legionowego, lecz skierowywały swe pretensje pod właściwym adresem.

Zarząd Główny podaje również do publicznej wiadomości uchwałę swą, przy odnowieniu swej powojennej działalności, że całym sercem pracuje dla idei pogodzenia narodowego na obczyźnie i nawiąże dalszą współpracę ze wszystkimi organizacjami niepodległościowymi, którym dobro narodowe, oparte na zgodnym zjednoczeniu sił narodowych do walki o niepodległość Ojczyzny, leży na sercu.

Wreszcie Zarząd Główny Zrzeszenia zwraca się z gorącym apelem do wszystkich niepodległościowców, przebywających na obczyźnie, ażeby, o ile solidaryzują się z ideą naszego Zrzeszenia, zgłaszali pisemnie swe przystąpienie do nas, na adres sekretarza generalnego: Godosz Stanisław, 10-bis, Rue des Quatre Cheminées, Billancourt (Seine) lub osobiście, każdej niedzieli, od godziny 10-tej do 12-tej, Irzeński, 10, Rue Dagorno, Paris 12.

* * *

Tyle komunikat-odezwa, z którym się zgadzamy całkowicie w tym punkcie, w którym stwierdza, że szary żołnierz legionowy w r. 1914 był przeświadczony, iż bije się o Polskę.

To niewątpliwe przeświadczenie szczere i głębokie nie miało jednak niestety wpływu na polityków legionowych, którzy nie należeli do szarych żołnierzy i którzy pragnęli wykorzystać patriotyzm i ofiarność szarego legionisty dla swoich celów i interesów politycznych, o których szary żołnierz nie miał pojęcia. Że tak było, to okazało się później więcej niż jaskrawo.

Wynika z tego faktu jednak jasno, że nie wystarczy bić się dobrze i myśleć, że się to dzieje za Polskę. Trzeba przynajmniej dziś po krwawych doświadczeniach dobrze zbadać przyczyny i cele, jakie kierowały starszyzną legionową. Inaczej bohaterstwo nawet największe i podjęte z najlepszymi chęciami może być nadużyte do celów ubocznych i szkodliwych.

* * *

Aby państwo istniało i rozwijało się, potrzeba nie tylko dobrego i patriotycznego żołnierza, ale także mądrych i patriotycznych polityków. Inaczej można nawet bitwę wygrać, ale pokój przegrać. B. żołnierz polski dziś prawdę tę po krwawych doświadczeniach, zrozumieć powinien.

Wojny 1914—1918 nie wygrał dla Polski krakowski „Naczelny Komitet", lecz mądra polityka R. Dmowskiego, Paderewskiego i jego przyjaciół takich jak Witos, Korfanty i inni, którzy ani Niemcom, ani Austrii zależnej od Niemiec, nie ufali i uważali Niemcy za śmiertelnego wroga Polski, co się okazało słuszne także w r. 1939.

Stawianie na Austrię przez polityków krakowskich było w samym założeniu fałszywe, a dla Polski szkodliwe.

Zależność tych panów od polityki niemiecko-austriackiej podkreśla jasno R. Dmowski który stwierdza, że posuwali się tak dalece, iż usiłowali buntować armię polską we Francji w interesie Niemiec i Austrii oraz swojej germanofilskiej polityki, z której wyrosły później zamach majowy, pakt z Hitlerem i zagłada Polski wskutek ślepej ufności do Niemiec.

Nie wolno więc słuchać tych, którzy już w roku 1914 sprzeciwiali się polityce Dmowskiego i Paderewskiego, byli następnie wrogami tej polityki przez cały czas niepodległej Polski i dlatego zwalczali na życie i śmierć Sikorskiego i Mikołajczyka jako wyznawców orientacji R. Dmowskiego.

* * *

A na czym polegała i polega do dziś orientacja R. Dmowskiego?

Otóż na fakcie, że nigdy Niemiec nie będzie chciał odbudowy Polski niepodległej, lecz będzie się starał ją zgubić jak najprędzej. Dlatego krakowski „Naczelny Komitet" utworzony w r. 1914 i prowadzący swoją robotę po stronie państw centralnych (Austrii i Niemiec) opierał się na fatalnym i zgubnym błędzie. Polska nie może pod karą śmierci ufać swoim rozbiorcom, jak to czynił krakowski „Naczelny Komitet". Już Bismarck głosił, że naród polski musi zginąć, by zrobić miejsce Niemcom!

R. Dmowski rozumiał to i dlatego stał po stronie demokracyj zachodnich, od których pomoc przeciw Niemcom mieliśmy zarówno w pierwszej jak i drugiej wojnie światowej.

* * *

Polityka krakowskiego „Naczelnego Komitetu" a polityka Dmowskiego i jego paryskiego Komitetu wykluczają się jak ogień i woda.

Polityka Dmowskiego stawiająca na państwa demokratyczne okazała się dobrą, a polityka krakowskiego „Naczelnego Komitetu" okazała się fałszywą, bo nigdy nie byłaby odbudowała Polski.

Zgubili zaś Polskę ludzie, którzy wyszli z orientacji legionowo-austriackiej i którzy w r. 1926 gwałtem dorwali się do władzy, bo byli w narodzie nieznaczną mniejszością. Natomiast mieli pomoc legionowych wyższych oficerów, którzy nadużyli żołnierza do objęcia władzy w Polsce i doprowadzili ją do upadku.

* * *

Prawdę tę powinien dziś po krwawych doświadczeniach zrozumieć każdy b. żołnierz polski i dla tego nie powinien więcej zamykać oczu i słuchać haseł fałszywej polityki.

Polityka Sosnkowskich i Zaleskich była i jest tak przeciwną polityce Dmowskiego i Paderewskiego, jak polityka Pétaina była przeciwną polityce gen. de Gaulle. Jednej z drugą pogodzić nie można.

Albo jedno albo drugie.

Ani jednemu Francuzowi nie śniłoby się wskutek tego łączyć nazwiska i czynów Petaina z nazwiskiem i czynami gen. de Gaulle. Tylko u nas Polaków popełnia się ten oczywisty fałsz, że się jednym tchem wymienia Dmowskiego, Paderewskiego, Witosa, Korfantego i stawia na równi ze śmiertelnymi wrogami ich polityki. A przecież zwolenników orientacji Dmowskiego katowano w Brześciu wówczas, gdy Zaleski i Sosnkowski oraz ich przyjaciele legionowi byli u władzy.

* * *

Wiemy, że było trudnym orientować się niejednemu dobremu Polakowi, gdyż sanacja robiła wszystko, aby zakryć szaremu obywatelowi prawdę i to, co istotnie za jego plecami robiła. **Atoli przyszłość Polski zależy od tego, by b. żołnierz polski jako obywatel Polak interesował się polityką i nauczył się rozróżniać między dobrymi i złymi przywódcami i między złą i dobrą orientacją, jeśli krew żołnierza polskiego nie ma być naprożno przelana.** Niechaj b. żołnierz polski pamięta przy tym o wielkiej prawdzie Pisma Świętego: **„Po owocach ich poznacie".**

Państwo niepodległe może mieć tylko naród, który ma nie tylko dobrego i patriotycznego żołnierza, ale także politycznie uświadomione masy, umiejące rozróżniać między dobrą a złą polityką i dobrymi a złymi przywódcami. Od tego bowiem zależy też głównie, czy odzyskamy Polskę wolną i niepodległą.

Co zawiera rządowy projekt reformy Ubezpieczeń Społecznych

Cofnięcie wieku uprawniającego do emerytury. — Utworzenie kas autonomicznych z dopuszczeniem czynnika społecznego. — Wzmocnienie kontroli świadczeń.

PARYŻ, w grudniu

Zapowiadany od roku z górą projekt rządowy reformy Ubezpieczeń Społecznych we Francji, został ostatecznie wypracowany przez czynniki rządowe i w najbliższym czasie będzie przedłożony Zgromadzeniu Narodowemu do dyskusji.

Projekt rządowy kieruje się przede wszystkim koniecznością przywrócenia samowystarczalności kasom Ubezpieczeń Społecznych. Najważniejszym postanowieniem projektu jest cofnięcie wieku, uprawniającego do emerytury i wprowadzenie w tym dziale swojego rodzaju jednolitości. Projekt przewiduje, że prawo korzystania z emerytury winni mieć pracownicy po ukończeniu 65 roku życia. Dotyczy to głównie urzędników państwowych, zatrudnionych w biurach. Natomiast pracownicy państwowi zatrudnieni na innych stanowiskach, będą mogli korzystać z emerytury po osiągnięciu 60-go roku życia.

Wyjątki są również przewidziane dla poszczególnych działów aktywności gospodarczej. Dotyczy to również górnictwa, hutnictwa i wielu innych zawodów, w których praca zużywa szybko siły robotnika. Poszczególne gałęzie przemysłu upaństwowionego będą wezwane do wydania swej opinii i przygotowania odpowiednich danych do osobnych dekretów, które określą wiek uprawniający do emerytury w danej dziedzinie. Jeżeli chodzi o górnictwo nie ulega wątpliwości, że dotychczasowy stan nie ulegnie zmianie, gdyż samo założenie projektu ustawy ma na celu utrzymanie dotychczasowych zdobyczy w tym dziale.

Drugie niezmiernie ważne postanowienie projektu to zmiana statutu Ubezpieczeń społecznych. Zmiany zdążają w kierunku utworzenia kas autonomicznych dla niektórych korporacji zawodowych. Projekt ma na celu pewnego rodzaju decentralizację funduszów i dopuszczenie czynnika społecznego w postaci organizacji samopomocowych opartych na specjalnych statutach (Mutualités). Organizacje te mają wielką tradycję oraz poważny zasób doświadczeń, jako, że przez długie lata (od 1898 do 1939) zastępowały do pewnego stopnia Ubezpieczenia Społeczne lub je uzupełniały z powodzeniem, opierając się nieomal wyłącznie o czynnik społeczny.

Trzeci dział projektu rządowego traktuje samo zagadnienie świadczeń. Gdy chodzi o lekarstwa, ubezpieczeni w dalszym ciągu będą opłacali 20% kosztów aptekarskich. Wydanie niektórych specjalnych środków na koszt ubezpieczeń społecznych w aptece, będzie jednak uzależnione od zgody lekarza i zarządu kasy chorych. Ubezpieczenie w szpitalu jak również długość pobytu w lecznicy będzie podlegała ściślejszej niż dotychczas kontroli rady lekarzy przy ubezpieczeniach społecznych.

Jeżeli chodzi o tzw. „Longue maladie", czyli choroby przewlekłe, wymagające dłuższego leczenia i przerwy w pracy udział chorych w kosztach leczenia będzie uzależniony od możliwości wykonywania lekkich prac zarobkowych. Prawo do świadczeń z kas ubezpieczeniowych rozpoczyna się po 240 godzinach pracy, w ciągu kwartału, zamiast 60 dotychczas.

Poza tym projekt przewiduje jeszcze kilka drobniejszych zmian.

* * *

Projekt reformy Ubezpieczeń Społecznych wprowadzi, według przewidywań rządowych około 14 miliardów oszczędności, a które osiągnie się z faktu cofnięcia wieku uprawniającego do emerytury dla urzędników państwowych. Inne postanowienia projektu, poza zmianami strukturalnymi, nie wniosą zasadniczo żadnych zmian do działu świadczeń i obowiązków ubezpieczonych. Zastrzeżenie kontroli natomiast uwzględnia postulaty wysuwane już dawno przez same zarządy kas i związki zawodowe.

J. URBAN

Czy jesteś mocny w matematyce?

Zadanie nr. 1. — Ojciec, matka i syn przeżyli razem tyle lat, ile syn ma miesięcy. Kiedy syn będzie tyle razy starszy, ile ma lat dzisiaj, to będzie miał obecny wiek swojego ojca. Kiedy się syn urodził, to ojciec miał wiek, który posiada obecnie matka.

Ile lat ma każda z tych osób?

Zadanie nr. 2. — Trzech mężczyzn: Piotr, Paweł i Andrzej poszli na targ wraz ze swoimi żonami: Katarzyną, Zuzanną i Martą. Każda z tych sześciu osób kupiła pewną ilość artykułów, płacąc za każdy z nich tyle franków, ile przedmiotów nabyła (np. za 10 przedmiotów 100 fr., za 7 przedmiotów 49 franków). Piotr kupił o 23 artykuły więcej, aniżeli Marta i Paweł, o 11 więcej niż Katarzyna. Każdy z mężczyzna wydał o 63 franki więcej, aniżeli jego żona.

Która z pań jest żoną Piotra, Pawła, a która Andrzeja.

Odpowiedzi podamy w jednym z numerów, w przyszłym tygodniu.

Wiadomości z Belgii



Baryton Zbigniew Krukowski, występujący często w audycjach radia francuskiego i belgijskiego.

Mecz Reinne — Roi du Bois (najbliższe derby w tym sezonie) będzie rozegrany w niedzielę 21. 12. o godz. 14.45 na boisku w Retinne. Zawody te będzie prowadził sędzia z wyższej klasy. Poza tym dwóch sędziów bocznych również ligowych.

Na spotkanie zaprasza się całą Polonię z Retinne i okolicy.

Zarząd.

:-:

Piękne sukcesy Alfonsa Ratajczaka w biegach na przełaj w Limburgii

Pierwszy bieg na przełaj został zorganizowany w Nouvel - Campine i odbył się on na 6.200 m. Ratajczak zdobył pierwsze miejsce, przybywając do mety w czasie 21 m. 35 s.

* * *

Drugi bieg na przełaj w którym Ratajczak zdobył pierwsze miejsce odbył się w Waterschei na dystansie 6.100 metrów. Ratajczak uzyskał czas 19 m. 35 s. Belgowie przybyli do mety 45 sekund później.

* * *

Trzeci bieg na przełaj, który tak samo zakończył się zwycięstwem Ratajczaka, odbył się w Houvenzal na 5.800 mtr. Po strzale tak jak zwykle, Ratajczak wybiegł na czoło i prowadził w biegu od początku do końca. Polak po ostrym sprincie wygrał bieg w czasie 18 m. 1 s. Drugi przybył Belg w czasie 18 m. 11 s. i t. d.

Komunikat K.S. Polonia Retinne

Podaje się do wiadomości, iż drużyna I Polonii wyjeżdża w niedzielę do Slein F.C.

Wojna czy pokój?

Program Sowietów: „satelizacja" i „koreizacja"

(Od własnego korespondenta)

Mimo ogromnie misternego systemu pociągnięć dyplomacji sowieckiej polegającego na uczynkach przeczących jedne drugim, mimo dwóch akcji zakreślonych na największą skalę, t.j. głoszenia chęci pokoju i równoczesnego zbrojenia się, podsycania walk i nienawiści, powoli Europa i Ameryka poczynają przenikać chmury zakrywające prawdziwy obraz myśli sowieckiej. Zrozumienie polityki Sowietów nie jest jednak, niestety, tak głębokie i szczere jak byśmy sobie tego mogli życzyć. bo zawsze znajdują się takie czy inne głosy żądające powrotu do „appeasementu" i twierdzące, że przecież „jakoś się można dogadać". Również zapewnienia, które raz po raz ukazują się w prasie ze strony wybitnych dyplomatów czy generałów amerykańskich czy innych, jakoby szanse wojny zmalały lub wzrosły, są niezwykle naiwne i zupełnie niepoważną oceną sytuacji. Jeśli, jak oświadczają sami przedstawiciele wojska Aliantów atlantyckich, nie uzyskano dotychczas minimum bezpieczeństwa na Zachodzie, jeśli przewaga lotnictwa, jak wykazały walki w Korei nie jest tak przytłaczająca po stronie Zachodu jak mniemano z początku, jeśli w końcu według oświadczeń różnych specjalistów a ostatnio samego gen. Bradleya, po bombie atomowej bynajmniej nie można spodziewać się cudów, to w takim razie Sowiety mają daleko większą swobodę ruchów wobec Zachodu jak mogło się nam zdawać, gdy te wszystkie złudzenia nie zostały rozwiane przez wypadki. Oczywiście, — i to może stanowić pewną pociechę — i Sowiety cudów czynić nie mogą i mają przed sobą potężne trudności, choćby wypływające z ich... wielkości. Mają je też w wielu innych dziedzinach: gospodarczej przede wszystkim, mają kłopoty z satelitami, którzy coraz bardziej chcą się oswobodzić z „przyjacielskiego" uścisku wielkiego sąsiada, mają wkońcu wiele innych znaków zapytania obok punktów swego programu.

Polityka Kremla wynikiem manii prześladowczej

Nie ulega wątpliwości, że atmosfera rodzinna, wychowanie, wykształcenie i tryb życia, wśród których osoby rządzące krajem wzrosły i dojrzały, mają następnie, bardzo poważny wpływ na ich politykę, gdyż widzą one świat i stosunki swego kraju wobec innych mocarstw pod takim kątem widzenia i nie mogą go widzieć inaczej. Wobec tego, że prawie bez wyjątku, wszystkie osobistości dzisiejszej Rosji sowieckiej, mają za sobą karierę spiskowców, ludzi prześladowanych przez policję carską, ludzi dochodzących do celu w ukryciu, pracujących w podziemiach, (i to nie jest przenośnia!), nic dziwnego, że kompleks obawy, podejrzliwości, jednym słowem rodzaj politycznej manii prześladowczej ciąży na ich poczynaniach. Mimo swej wielkości, mimo swej potęgi, Rosja sowiecka się boi: boi się Europy, boi się cywilizacji i kultury zachodniej, boi się innych poglądów jak te które propaguje, boi się w końcu... sama siebie, bo nie wie co w zakamarkach jakże skomplikowanej duszy rosyjskiej i sowieckiej może się kryć. Rosja przede wszystkim boi się prawdy: rozwinąwszy propagandę do rozmiarów dotychczas nieznanych, rząd sowiecki wpada jednak we własne sidła: jeśli to co twierdzi propaganda okaże się fałszywym cały nimb komunizmu i jego zdobyczy społecznych upada na oczach narodu, z drugiej jednak strony tylko bezmyślna, powtarzająca w kółko to samo aż do ogłupienia propaganda — zdaniem władz sowieckich, — może zapewnić stuprocentowe oddanie się ludu dla idei sowieckiej. Z tego fatalnego błędnego koła mogłaby wybawić państwo Stalina jedna mała rzecz, tak łatwo dostępna, tak prosta i tak ogólnie znana: prawda! Ale prawda byłaby równocześnie zabiciem wielu pewników programu sowieckiego, wielu podstawowych „prawd" sowieckiego Dekalogu, więc prawdę należało zastąpić przez „Prawdę", która, oczywiście, z tamtą nie ma nic albo bardzo mało wspólnego. W tym oto labiryncie myślowym i duchowym obraca się współczesna Rosja: te prawdy, które pierwotnie rewolucja rosyjska roku 1917 mogła nazwać swym programem i o które mogła walczyć, — polepszenie bytu ludu, skasowanie systemu protekcji, poszanowanie człowieka bez względu na klasę, itd. itd. — dawno rozwiały się w morzu kłamstw, fałszerstw, sztucznie wyhodowanych poglądów i różnych ustępstw ze strony komunizmu na rzecz stlinizmu. Myliłby się jednak ktoby twierdził, że polityka sowiecka jest dzięki owej manii prześladowczej głupia lub naiwna: wręcz przeciwnie, jest aż nadto sprytna, giętka i działa przy pomocy zasadniczych czynników psychologii, w czym bardziej prostolinijni ale może też mniej sprytni, ludzie Zachodu zorientowali się dopiero w ostatnich czasach.

„Satelizacja" i „koreizacja"

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną to Sowiety stosują dwa sposoby, wprawdzie nie nowe bo znane od wieków, ale dostosowane dobrze do obecnych warunków. Chodzi im po pierwsze o otoczenie się kołem satelitów, t. j. państw mniej lub więcej od nich zależnych a w każdym razie niegroźnych i posłusznych, a następnie o przygotowanie w bezpośredniej lub pośredniej swej bliskości krajów czy terenów, gdzieby mogło dojść do walki z krajami zachodnimi, bez udziału samej Rosji sowieckiej. Pierwsze, zwane w przeszłości potocznie „glacis" i stosowane np. przez Francję za Napoleona I, który naokoło granic jej tworzył od niej zależne organizmy polityczne jak Holandię, Konfederację Nadreńską, Hiszpanię pod rządami swego brata Józefa, itd, a dalej na wschód powołał do życia swego wasala Księstwo Warszawskie, niby forpocztę wysuniętą przeciwko Rosji; drugie, zwane przez nas „koreizacją", jest w dziejach mniej znane bo mimo wszystko moralność polityki nie stała bodaj nigdy tak nisko jak dziś i może nigdy nie było tyle dobrych okazji do stosowania tego planu.

Jeśli chodzi o „satelizację" to dzięki niezrozumiałemu wręcz dla zdrowego rozumu szaleńczej łatwowierności Aliantów, co w polityce zasługuje na miano głupoty a co najmniej tępoty, udała się ona nadspodziewanie. Wszystkie nieomal, za wyjątkiem Grecji, państwa wschodnio-północne stały się satelitami Rosji, jakkolwiek, odpowiednio zdecydowany, opór byłby uniemożliwił zajęcie ich na stałe. Za jednym zamachem granice Rosji z Mołodeczna przeniosły się na Łabę, a państwo sowieckie wzbogaciło się o Polskę, Czechosłowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię, Albanię, Niemcy wschodnie, nie mówiąc już o połknięciu Litwy, Estonii, Łotwy, o których dziś cicho sza!

Drugi cel t. j. „koreizacja" poszła znacznie trudniej. „Koreizacji" służyć miały walki Macedończyków i Jugosłowian kierowanych przez Moskwę przeciwko Grekom, jej też służą zatargi w Berlinie, podsycanie nienawiści w Niemczech wschodnich, dalej kilkakrotne powstania Kurdów i zamieszki w Azerbejdżanie, finansowane i podsycane przez Rosję, w końcu ostatnie przedsięwzięcie na wielką skalę — Korea.

Czy przyszła kolej na Persję?

Beznadziejnie ciągnący się konflikt między W. Brytanią a Persją o pola naftowe, fanatyczna nieustępliwość dr. Mossadeka, który napewno przekroczył granice interesu własnego kraju w imię oporu dla oporu, fatalny stan finansów kraju, którym nawet dr Schacht w krótkim czasie nie zdoła pomóc, w końcu już oddawna przygotowane elementy wywrotowe w Azerbejdżanie, wskazują na to, że następną ofiarą „koreizacji" padnie prawdopodobnie Persja. Przypuszczenie to opiera się również na zdaniu wytrawnego znawcy Sowietów, gen. Aleksieja Markowa, będącego w Stanach Zjednoczonych, który, jak podawał niedawno temu „Narodowiec", — twierdzi, że Rosja wkrótce ma zamiar napaść na Persję. Gen. Markow sądzi, że napaść ma być uskuteczniona przez wojska sowieckie: nam się wydaje logiczniejszym, że Rosja chce rozniecić wojnę domową zasilaną przez siebie, przez dostarczanie Kurdom broni i pieniędzy przeciwko perskim wojskom rządowym zresztą, jak wiadomo, zredukowanym przez „przezornego" dr. Mossadeka o 50 procent. Każda wojna domowa, w której, zwłaszcza celem utrzymania porządku i pokoju i wyrwania kraju z objęć ZSRR wzięłyby udział wojska zachodnie, jest na rękę Sowietom z dwóch powodów; najprzód wyczerpuje siły Zachodu i wystawia jego cierpliwość na poważną próbę, a powtóre zraża do Zachodu narody Azji czy Afryki, którym zawsze można wmówić, że Europejczycy czy Amerykanie działają jako najeźdźcy i służą celom zaborczym. Z tych względów raczej należy spodziewać się „koreizacji" Persji jak „normalnego" najazdu ze strony wojsk sowieckich, chyba, żeby Rosja chciała rozpętać wojnę światową, co w danej chwili nie wydaje się być prawdopodobnym.

gam.

Międzynarodowy fundusz ONZ opiekuje się dziećmi

Międzynarodowy Fundusz ONZ dla pomocy dziecku (UNICEF) przyczynia się do dożywiania dzieci w szkołach Guatemali rozdzielając mleko i inne dodatkowe pożywienie. Fundusz ten przygotował specjalny program w celu polepszenia warunków higienicznych matki, dziecka oraz wyżywienia w krajach niedostatecznie rozwiniętych gospodarczo Azji i Ameryki Łacińskiej.

(C. O. I., London)



SKARBIEC PIRATA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 69)

Rozprawa z piratami, którzy uchodzili dotąd za nieuchwytnych, była szybka i została uwieńczona powodzeniem.

Z „Argonauty", z tego pięknego i silnego żaglowca, stanowiącego dumę Piotra Pirata, pozostały drzazgi.

Jacht jest w trochę lepszym stanie, ale już go nic nie uratuje od zatonięcia, bo maszt jego, popękany na całej długości, trzaśnie lada chwila pod ciężarem żagli, a i boki ma licznie podziurawione.

Rozbitkowie

Czyżby wszystko było już stracone?...

Jaki los spotkał Piotra Pirata?...

Ha, złego szatan nie weźmie — powiada przysłowie.

Ocalała garść piratów, a między nimi... stary, niepokonany korsarz, który jak dotąd ma niezwykłe szczęście: Piotr Pirat.

Ochłonął już ze zgiełku bitewnego. Jeszcze nie wszystko stracił, bo przecież żyje. To jest najważniejsze.

Wie, że ta grupa rozbitków pozostanie mu od tej chwili oddaną bez granic.

Wszyscy chronią się na jedyną ocalałą szalupę.

Aa... zapomnieliśmy dodać, że wyszła cało z katastrofy także nieodstępna i nieoceniona małpka Jup. Jeszcze przerażona, tuli się do swego pana.

A co się stało ze skarbem?

O, tylko naiwny może pomyśleć, że w choć tak gorących chwilach, które rozstrzygały o życiu lub śmierci, Piotr Pirat zapomniał o tym, co mu jest najdroższe!

Widzimy jak oto ściska skrzynkę złota wyłudzonego od króla Inkasów „za pomoc w odpędzeniu Holendrów" a kilka woreczków leży na dnie szalupy u jego nóg.

Rozbitkowie wiosłują w kierunku trzeciego żaglowca, który przezornie oddalił się od pola bitwy.

Zasłonięci smugami wałęsających się ponad wodami dymów, rozbitkowie docierają do niego.

— W drogę! W drogę! — woła Piotr Pirat.

Kapitan Robert, dojrzawszy statek na widnokręgu, nakazuje pościg.

Niestety, jest już za późno...

(Ciąg dalszy nastąpi)



O mistrzostwo piłkarskie Francji

Reims, Lille i Bordeaux w wyścigu do tytułu mistrzowskiego

Przyglądając się tabeli rozgrywek o mistrzostwo I Ligi, i porównując osiągnięcia poszczególnych drużyn, ich formę, sposób walki, zapas rezerw, dojdziemy do przekonania, że w chwili obecnej tylko trzy drużyny mogą pretendować do zdobycia tytułu mistrzowskiego. Tymi drużynami są: **Reims, Lille i Bordeaux.**

Wymienione drużyny tworzą czoło tabeli. O ile ubiegłej niedzieli grały na obcych boiskach, o tyle nadchodzącej niedzieli wystąpią wobec własnej publiczności.

Reims gości stołeczny **Stade.** Mimo że drużyna szampańska utraciła ub. niedzieli 1 punkt w Nancy a Stade pokonał Lille, uważamy, że wygrać powinna drużyna Reims. Mimo, że w zespole paryskim wystąpi Johnsson, zespół szampański winien być lepszy tak technicznie jak i taktycznie. Przyznajemy 2 punkty Reims.

Dwa punkty przyznamy także drużynie **Lille O.S.C.** Porażka jaką poniosła drużyna flandryjska w meczu z paryskim Stade, będzie dlań bodźcem do wytężenia wszystkich sił by pokonać nierówno grający zespół **Sochaux.**

Najtrudniejsze zadanie czeka jedenastkę **Bordeaux.** Gościć będzie ona zespół **Racingu Lens,** który od 6 tygodni nie przegrał żadnego spotkania. Za zwycięstwem Bordeaux przemawia występ drużyny wobec własnej publiczności i na własnym boisku. Poza tym, możliwość wyjścia na drugie miejsce, gdyby Lille powinęła się noga. Przeto po rozważeniu wszystkich „za i przeciw" wobec obu drużyn, zwyciężyć winna, skromnie, drużyna Bordeaux.

Marsylia gości drużynę **Roubaix.** Jeśli atak gospodarzy nie dopisze, wówczas drużyna z Północy może wywieźć jeden punkt. Stawiamy przeto na zwycięstwo Marsylii lub wynik nierozstrzygnięty.

Jeśli **FC Metz** ma dane by pokonać **Stade de Rennes,** a **Montpellier** wygrać z **Nancy,** to w meczu **St. Etienne — Nicea** liczyć się na leży z wynikiem nierozstrzygniętym.

Gry: **Hawr — Nimes** i **R.C. Paryż — FC Sète,** winny się zakończyć zwycięstwami gospodarzy.

W II Lidze najważniejszym spotkaniem piłkarstwa będzie gra Troyes — Strassburg

W drugiej Lidze czeka sympatyków piłkarstwa również dużo emocji. Prowadzący w tabeli **F.C. Toulouse** wystąpi przeciw **F.C. Grenoble.** O ile goście do niedawna byli zespołem, który mógł zagrozić czołówce, obecnie wskutek braku formy nie powinni stanowić większej przeszkody dla jednostki z dep. Górnej Garonne, która winna z nimi wygrać.

Również dwa punkty przyznajemy **Monaco,** które będzie gościło drużynę **F.C. Rouen.** — **Besançon** winno wygrać z **Nantes, Angers** zdobyć dwa punkty na **Valenciennes, Cannes** pokonać drużynę **Lyonu a Perpignan** wywalczyć punkty na **CA Paryż.**

W grze **Alès — Beziers** oczekiwać należy wyniku nierozstrzygniętego, a w grze **Red Star — Toulon,** która zostanie rozegrana już w sobotę, zwycięstwa gości.

Jedynie gra **Troyes — Strassburg** nastręcza niepewność co do wyniku, tym większą, że oba zespoły należą do czołówki i są na razie jedynymi z kandydatów na wejście do I Ligi. Skromne zwycięstwo lub wynik nierozstrzygnięty nie powinny zdziwić nikogo.

Rumiński ratuje w niebezpiecznej sytuacji...



Spotkanie piłkarskie Stade de Français — Lille OSC rozegrane ubiegłej niedzieli w Paryżu obfitowało w szereg niebezpiecznych momentów pod obu bramkami. Na zdjęciu bramkarz lilski RUMINSKI w rzucie na piłkę, do której biegł paryżanin Gaillard. Rumiński uchwycił piłkę na czas i w ten sposób uratował swą świątynię przed utratą bramki. Nie na długo jednak utrzymał wynik nierozstrzygnięty. Gaillard, widoczny z prawej strony, zdobył krótko po tym momencie bramkę dla swych barw. Pojedynek kawalerii stołecznej z „ciężkimi artylerzystami" Północy, zakończył się wygraną Paryża 2:0.

(Foto: Record)

Na froncie piłkarskim w innych państwach

Anderlecht prowadzi w I Lidze belgijskiej

W mistrzostwach piłkarskich Belgii czołowej klasy, poziom drużyn jest niezwykle wyrównany. Stąd co niedzielę niespodzianki i poważniejsze przesunięcia w układzie tabeli.

Narazie prowadzi drużyna **Anderlecht.** Pozycja jej nie jest mocna, gdyż postępujące za nią dwie drużyny, **FC Malines i Racing Malines,** mają tylko 1 punkt mniej od prowadzącego, który liczy ich 19. A że **FC Leodium i Berchem,** zajmujące 4 i 5-te miejsce z 17 punktami, mogą pewnego dnia wyjść na czoło, walka o pierwsze miejsce jest niezmiernie ciekawa. Już w najbliższym czasie mogą zajść zmiany w czołówce.

* * *

W **Anglii** na czoło wysunął się zespół **Sunderlandu.** Stało się to po zwycięstwie zespołu nad Sheffield W. i równoczesnej utracie 1 punktu przez zespół **Walwerhamptonu** w meczu z Tottenhamem. Wprawdzie **Sunderland** i **Wolwerhampton** mają równą ilość punktów (26), lecz pierwszy z zespołów lepszy stosunek bramek, co go wysunęło też na pierwsze miejsce.

W **Szkocji** prowadzi w czołowej klasie **East Fife** (19 pkt.), przed St. Mirren (18) i Celticien, Hibernianem i Airdrionians, z których każdy posiada po 17 punktów.

* * *

We **Włoszech** na czele kroczy mediolańska „**Internazionale**". Zespół zdobył 21 punktów. Turyński „**Juventus**", który jedyny mógł narazie zagrozić drużynie mediolańskiej, pogrzebał na pewien czas te możliwości po porażce z FC Mediolanem (3:0). Juventus posiada 18 punktów, tak że dzielą go z „Internazionale" 3 punkty.

* * *

FC Bazyleai i Servette Genewa prowadzą w mistrzostwach **Szwajcarii.** Czy jednak długo utrzymają się na tej pozycji, to wielkie pytanie. Każdy z zespołów ma po 18 punktów zdobytych. Drużynom może zagrozić na ich pozycji drużyna Young Boys z Zurychu.

* * *

Wiedeńska „**Austria**" prowadzi w I Lidze. Prześcignęła ona jedenastkę Rapida wiedeńskiego. Jej przewaga wynosi 4 punkty. Nie przypuszcza się, by przy obecnej formie w jakiej znajdują się drużyny austriackie, i na skutek niekorzystnych warunków atmosferycznych znalazł się zespół, któryby mógł zagrozić „Austrii" na jej miejscu.

* * *

W **Portugalii** prowadzi **Porto** (14 pkt.) przed Belenenses (13 pkt.) i Benfica, Sentubal i Sportingiem z Lizbony, mających każdy po 12 punktów. Jak z tego widać, pozycja zespołu Porto nie jest tak silna i ze stanowiska jakie zajmuje, może spaść każdej chwili, w wypadku małego powinięcia się nogi.

Kalendarz rozgrywek PZPN-u na rok 1953

Niedziela 4 stycznia 1953 r.
(O puchar P.Z.P.N-u)

OCEAN Cal. Ric. — P. K. S. Auchel
OLIMPIA Divion — WICHER Houdain
RAPID Lens — WISŁA Hersin Coup.
DIANA Lievin — POLONIA Mazing.

Niedziela 11 stycznia 1953 r.
(O puchar P.Z.P.N-u)

P.K.S. Auchel — OCEAN Cal. Ricouart
WICHER Houdain — OLIMPIA Divion
WISŁA Hersin C. — RAPID Lens
POLONIA Mazing. — DIANA Lievin

Niedziela 18 stycznia 1953 r.
(O mistrzostwo)

DIANA Lievin — OLIMPIA Divion
OCEAN Cal. Ric. — WICHER Houdain
RAPID Lens — P. K. S. Auchel
POLONIA Mazing. — WISŁA Hersin Coup.

Niedziela 25 stycznia 1953 r.
(O mistrzostwo)

WISŁA Hersin C. — OCEAN Cal. Ricouart
P.K.S. Auchel — DIANA Lievin
OLIMPIA Divion — POLONIA Mazing.
WICHER Houdain — RAPID Lens

Niedziela 1 lutego 1953 — (O puchar)

Pierwsze gry półfinałowe.

Niedziela 8 lutego 1953 — (O puchar)

Odwrotne gry półfinałowe.

Niedziela 15 lutego 1953 — (O mistrzostwo)

P.K.S. Auchel — POLONIA Mazing.
RAPID Lens — OLIMPIA Divion
DIANA Lievin — OCEAN Cal. Ricouart
WISŁA Hersin C. — WICHER Houdain

Niedziela 22 lutego 1953 — (O mistrzostwo)

WICHER Houdain — DIANA Lievin
POLONIA Mazing. — RAPID Lens
OCEAN Cal. Ric. — OLIMPIA Divion
WISŁA Hersin C. — P. K. S. Auchel

Niedziela 1 marca 1953 — (Zarezerwowana)

Niedziela 8 marca 1953 — (O mistrzostwo)

WISŁA Hersin C. — DIANA Lievin
POLONIA Mazing. — WICHER Houdain
OLIMPIA Divion — P. K. S. Auchel
RAPID Lens — OCEAN Cal. Ricouart

Niedziela 15 marca 1953 — (O mistrzostwo)

WICHER Houdain — OLIMPIA Divion
RAPID Lens — WISŁA Hersin Coup.
OCEAN Cal. Ric. — P. K. S. Auchel
DIANA Lievin — POLONIA Mazing.

Niedziela 22 marca 1953 — (O mistrzostwo)

P. K. S. Auchel — WICHER Houdain
WISŁA Hersin C. — OLIMPIA Divion
OCEAN Cal. Ric. — POLONIA Mazing.
DIANA Lievin — RAPID Lens

Raporty z meczów należy niezwłocznie po zawodach wysłać na mój adres: Rue Augustine Gerard à LOISON sous LENS.

Surma Stanisław, prezes P.Z.P.N-u.

Kopaczewski nie zapomniał o Noeux



(Foto: Michałowski Noeux-les-Mines)

Piłkarzem, który wybił się w tym roku, zdobył ostrogi reprezentacyjne, jest KOPACZEWSKI. Gracz I drużyny Stade de Reims zajmującej w I Lidze zawodowej pierwsze miejsce, pochodzi z Noeux. Tu się nauczył grać w piłkę, tu był początek jego kariery. Kopaczewski nie zapomniał o swym Noeux. Przyjechał nie tylko by odwiedzić rodzinę, narzeczoną, lecz by odwiedzić również swych przyjaciół i znajomych. Był on przyjęty przez Klub sympatyków USN „Allez Noeux", który wręczył mu piękny podarek. Na zdjęciu Kopaczewski i jego narzeczona (w środku) w otoczeniu członków Klubu „Allez Noeux".

Nie „gwiazdy" decydują

W świecie piłkarskim spotykamy się często z porażkami drużyn, które osądzając na podstawie efektyw winny być niepokonane. Odnosi się to do drużyn, w których grają „superasy", czyli wielkie indywidualności piłkarskie.

We Francji klasycznym tego przykładem jest paryski Racing. W drużynie stołecznej większość to obecni lub byli reprezentanci Francji, uzupełnieni czołowymi graczami brazylijskimi.

W ostatnich czasach na tory paryżan weszła Nicea i klub „milionerów", który w ub. sezonie zdobył mistrzostwo Francji, w obecnym zaś wyścigu do tytułu odpadł.

Tymczasem Reims oparte na graczach własnego „chowu" prowadzi w tabeli I Ligi. Drużyna szampańska jest przykładem regularności i wielkiej bojowości i śmiało można powiedzieć, że w obecnym sezonie nie ma w grupie drugiej takiej drużyny.

I gdybyśmy tak przeszli przez wszystkie kraje, to w każdym znaleźlibyśmy takie przykłady.

W Polsce klasycznym przykładem jest tegoroczny wicemistrz Polski Ogniwo Bytom. Drużyna nie ma wielkich indywidualności, nawet gracza, któryby wystąpił w reprezentacji państwowej.

Sprawą tą zajmuje się „Słowo Powszechne", którego korespondent „jaw" pisze na temat ten co następuje:

„O czym świadczy sukces bytomian? — dowód, że kolektywna współpraca dobrze wyszkolonej (na równym poziomie) „jedenastki" znaczy więcej, niż posiadanie w drużynie kilku „superasów" i opieranie na nich całych swych nadziei.

O słuszności tej tezy niech świadczy fakt, że mimo przewagi drużyny indywidualnych asów — CWKS-u — bytomskie Ogniwo znalazło sposób, aby w ostatnim meczu wypadami, na które składa się współpraca obrony, pomocy i w końcu ataku — zdobyć decydujące bramki.

I drugi dowód — Unia Chorzów (mistrz Polski) mająca do dyspozycji superasów polskiego piłkarstwa nie mogła zagrozić poznańskiemu Kolejarzowi tylko dlatego, że: Tarka, Słoma, Andziak i wszędobylski Czepczyk zastępowali właśnie tych „najważniejszych" a reszta drużyny pozbawiona myśli przewodniej „zamkniętych": Cieślika, Alszera, Cebuli, Suszczyka, czy też Przecherki — nie wiedziała w pewnych momentach co robić z piłką!

Okazuje się więc, że w tak typowo kolektywnym sporcie, jakim jest piłka nożna, decyduje nie posiadanie kilku indywidualności nawet wysokiego pokroju, ale decyduje rzetelną, uczciwa praca całej drużyny przez pełny sezon.

Jasnym jest, że drużyna indywidualistów, jeśli napotka słaby, nie zgrany w poszczególnych liniach zespół — strzela dużo bramek i wygrywa. Ale takich słabych drużyn jest coraz mniej".

Idealny skok narciarski

Jesteśmy w okresie zimy. Ci spośród naszych rodaków, którzy żyją w okolicach górskich często spotykają się z narciarzami, niekiedy sami uprawiając ten sport. Jedni czynią to z amatorstwa, drudzy szkolą się pod okiem trenerów, starając się we wszystkim zbliżyć do idealnego stylu jazdy jak i skoków.

Zagadnieniem skoków, by były idealne w wykonaniu, zajął się ostatnio trener Mieczysław Kozdrun, który na łamach „Przeglądu Sportowego" pisze na ten temat między innymi:

„Według międzynarodowej instrukcji dla sędziów, skok idealny, winien być wykonany z odwagą i siłą, a jednocześnie powinien być spokojny, pewny i zupełnie opanowany.

Jak więc powinny być wykonane jego poszczególne elementy, by sprostać tym wymaganiom?

1. Najazd na rozbiegu w naturalnej pozycji niskiej, skupionej, która stwarza najlepsze warunki dla osiągnięcia największej szybkości na rozbiegu i wykonania jak najlepszego odbicia.

2. Odbicie silne, sprężyste i precyzyjne w odpowiednim momencie, przez bardzo szybki wyprost nóg w stawach skokowych i kolanowych, z równoczesnym wychyleniem ciała w przód — w górę pod kątem 20—30 stopni w stosunku do progu skoczni. Praca ramion przy odbiciu jest sprawą indywidualną skoczka. Tego rodzaju odbicie pozwala na uzyskanie w danych warunkach największej odległości, przy spokojnym i pewnym locie.

3. Lot spokojny, wykazujący pełne opanowanie skoczka w powietrzu. Odznacza się on: **a) silnym wychyleniem ciała do przodu** z małym załamaniem lub wygięciem w biodrach, dla zmniejszenia oporów powietrza i stworzenia z ciała jak najkorzystniejszej płaszczyzny nośnej; **b) prowadzeniem nart** jak najwyższym w jednej płaszczyźnie, z dziobami nart lekko wzniesionymi do góry podczas całego lotu (15 — 20 stopni w stosunku do płaszczyzny zeskoku), by spowodował uderzenie strug powietrza na dolne płaszczyzny (ślizgi) nart i przez to zwiększyć nośność skoczka i zyskać na długości. Ten szczegół jest bardzo ważny również ze względu na niebezpieczeństwo skoczka, gdyż przy prowadzeniu nart równoległym do płaszczyzny zeskoku istnieje możliwość działania strug powietrza na górne powierzchnie nart — specjalnie w drugiej fazie lotu — które zwykle powoduje niespokojny lot lub niebezpieczny upadek do przodu; **c) Praca ramion w czasie lotu** powinna być zharmonizowana z całością skoku i winna wykazywać duże opanowanie skoczka. Nad pracą ramion szeroko dyskutowano na konferencji sędziów międzynarodowych w czasie ostatniej Olimpiady w Oslo. W wyniku dyskusji przyjęto zasadę, że nie można gorzej oceniać skoczka za to, że wykonał jeden czy dwa ruchy ramion w czasie lotu, podczas gdy drugi zatrzymał je z przodu, z boku lub z tyłu — jeśli te ruchy harmonizowały z całością wykonania skoku oraz jeśli cechował je spokój i opanowanie.

Typowi przedstawiciele zasady zatrzymywania ramion w tyle Swajcarzy bracia Daescher, charakteryzowali się w Oslo dużą niepewnością i nierównością formy wykonania skoku. Nie można więc narzucać skoczkowi takiej czy innej pracy ramion w czasie lotu, należy tylko pozostawić mu swobodę, podkreślając jednak, że ładna, opanowana praca ramion nadaje każdemu skoczkowi swoistego charakteru i wykazuje w dużym stopniu opanowanie skoczka w powietrzu.

4. Lądowanie elastyczne z wysunięciem jednej nogi do przodu i zachowaniem pełnej równowagi aż do momentu zatrzymania się efektowną ewolucją.

Tak można określić zasadnicze elementy, które są podstawą wykonania skoku w pojęciu idealnym.

Mistrzyni świata w jeździe na łyżwach...



(Foto: Record)

J. Du Bief, która uczestniczyła w Stanach Zjednoczonych w kilku imprezach łyżwiarskich, wróciła do Paryża, by po kilkudniowym treningu wystąpić podczas święta lodowego w stolicy Francji, które odbędzie się w dniu 17 grudnia w Pałacu Sportowym. Na zdjęciu panna Du Bief podczas treningu na lodowisku „Molitor".

Sezon narciarzy polskich

Narciarskie Mistrzostwa Polski w konkurencji seniorów odbędą się w Szczyrku w dniach 3—8 marca i poprzedzone zostaną mistrzostwami poszczególnych zrzeszeń. W programie powojennych mistrzostw Polski znajdzie się po raz pierwszy bieg na dystansie 50 km.

Zawody o Memoriał Bronisława Czecha i Hanki Maruszarz rozegrane zostaną w końcu marca 1953 roku w Zakopanym w konkurencji międzynarodowej.

W Szklarskiej Porębie w Karkonoszach odbędą się w marcu zawody o Puchar Gór, w których startować będą reprezentacje województw górskich. Mistrzostwa Polski juniorów odbędą się w okresie 12—15 luty w Iwoniczu.

W dniach 20—22 lutego w Kielcach odbędą się zawody o Puchar Nizin.

Uwaga członkowie P.K.S. Auchel

Zarząd Klubu Sportowego Auchel podaje do wiadomości wszystkich członków Klubu Sportowego Auchel, że walne zebranie odbędzie się 14 grudnia br. w siedzibie u p. Nowaka o godzinie 10-ej rano. Sprawy bardzo ważne, głównie dotyczące dalszego istnienia Klubu Sportowego. Jeżeli członkowie nie przybędą, zarząd ustąpi, gdyż dalej w tych warunkach nie może pracować.

Zarząd prosi o obecność wszystkich członków. Sympatycy P.K.S. Auchel mile widziani.

Zarząd.

Pan „Europa" catchistą...



(Foto: Record)

Robert Duranton, uznany za najpiękniejszego altetę europejskiego przeszedł na ring i z zapałem poświęca się catchowi. Na zdjęciu powyższym widzimy go podczas jego pierwszego oficjalnego występu w sali Mutualité w Paryżu. Duranton miał za przeciwnika Włocha Pellacaniego.

Wystawa motocykli i rowerów w Londynie



W Londynie została urządzona wystawa motocykli i rowerów. Poprzez gamę najrozmaitszych modeli rowerów i rowerów z motorem posiłkowym, największe zaciekawienie budził motocykl klasy lekkiej „Triumph Terrier" o sile 125 cm. Motocykl ten jest wyposażony w motor czterotaktowy. Może osiągnąć szybkość 100 km na godzinę. — Na zdjęciu model nowego motocyklu.

(C. O. I., London)

Najlepsi sprinterzy polscy

100 metrów

Okres, w którym sprinterzy stanowili najmocniejszą pozycję polskiej lekkoatletyki minął. Chociaż Kiszka w dalszym ciągu figuruje na listach najlepszej 10 setkarzy europejskich i chociaż jeszcze przez dwa — trzy lata może się na nich utrzymać, to jednak poziom jaki wykazali inni specjaliści na 100 m. w ubiegłym sezonie nie może zadowolić najzawziętszych nawet optymistów.

W roku 1950 było wyników poniżej 11,0 — 9 (w tym 6 poniżej 10,9), w roku 1951 poniżej 11,0 — 18 (9 poniżej 10,9), a w roku bieżącym poniżej 11,0 tylko 12, a poniżej 10,9 zaledwie trzy.

Dziesiątka najlepszych

1) Kiszka 10,5, 2) Stawczyk 10,8, 3) Buhl 10,8, 4) Kucharski 10,9, 5) Sucheński, 6) Budzyński, 7) Czajkowski, 8) Szczęsny, 9) Holajn, 10) Ratajczak, 11) Schmidt, 12) Walczak, wszyscy 10,9.

200 metrów

Lepiej niż na 100 m. wygląda sytuacja w biegach na 200 i 400 m. Po raz pierwszy w historii polskiej lekkoatletyki dwóch biegaczy osiągnęło na 200 m. czasy poniżej 22 sekund. Ogólny poziom tych konkurencji obrazuje tabelka 10 najlepszych:

1) Stawczyk 21,7, 2) Mach I. 21,8, 3) Kiszka 22,0, 4) Budzyński 22,2, 5) Szczęsny 22,2, 6) Buhl 22,2, 7) Wójtowicz 22,3, 8) Lipski 22,4, 9) Kucharski 22,4, 10) Holajn 22,4.

400 metrów

Tabela najlepszych jest następująca:

1) Mach I. 48,5, 2) Werbliński 49,6, 3) Gralka 49,8, 4) Lipski 49,9, 5) Bartecki 50,2, 6) Kasprzycki 50,5, 7) Plewa 50,5, 8) Korban 50,7, 9) Zygmunt 50,7, 10) Makomaski 50,8, 11) Maćkowiak 50,8.

GRUDZIEŃ
13
Sobota

Słońce wsch. zach. 7.58 - 15.52 || Księżyc wsch. zach. 3.37 - 13.00

Dziś: Łucji, Otylii
Jutro: Spirydjona
Pojutrze: Waleriana

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Zmiana płci wywołuje zwykle duże zainteresowanie w opinii publicznej w różnych krajach.

W ostatnich tygodniach sensacją była wiadomość, że 26-letni Amerykanin, George Jorgensen, były żołnierz amerykański w Europie stał się Krystyną Jorgensen. Przebył on w ciągu dwóch lat dwie poważne operacje w Kopenhadze i otrzymał ponad 2 tysiące zastrzyków. Operacje dokonywane były pod kierownictwem profesora Christian Hamburgera, specjalisty w dziedzinie hormonów.

Po zmianie płci, piękna Krystyna Jorgensen oświadczyła korespondentom prasy, że jest szczęśliwa, iż stała się kobietą. Dodała ona przytym, że jest wiele więcej osób, które są tak nieszczęśliwe, jaką była ona, dopóki nie zmieniła płci.

W liście do rodziców dawny syn obecna Jorgensen napisał między innymi: „Natura popełniła błąd, który ja zmieniłem i obecnie jestem waszą córką". Do listu tego Krystyna Jorgensen dołączyła fotografię w stroju kobiecym i z bujnymi włosami, ukazującymi twarz pięknej kobiety.

Właściciel wytwórni filmowej z Hollywood, Al Rosen podał do wiadomości, że panna Krystyna Jorgensen podpisała z jego firmą kontrakt i grać będzie kilka ról w filmach komicznych.

Warto przypomnieć, że w miesiącach letnich 1951 roku wydarzył się odwrotny wypadek w Szkocji. Dr Elisabeth Forbes-Simpill zmieniła płeć i poślubiła swoją dotychczasową sekretarkę.

W Czechosłowacji znany był przed wojną przykład zmiany płci z panią Kubkową, która „przeszła" do grona płci brzydkiej.

Zbiórka na Tydzień Miłosierdzia

Grudziński Andrzej —	
Nouzonville (Ardennes)	1.700,—
Bielec A. — G. (M.)	500,—
Personel „Narodowca"	4.550,—
	6.750,—
Poprzednio pokwitowano:	64.907,—
Razem:	71.657,—

Gwiazdka za pasem! Czy pomyślałeś o tym, że wielu z rodaków nie będzie miało nawet łyżki ciepłej strawy w dniu wigilijnym?!

Nie zwlekaj, przeto dłużej: prześlij i Ty swoją ofiarę na „Tydzień Miłosierdzia".

Kilka milionów fr. szkód w kamieniołomach

LIMOGES. — Wybuch miny wywołał oberwanie się masy kamieni w kamieniołomach w Cornil (Corrèze). Olbrzymie bloki kamieni zwaliły się na urządzenia kopalni, wyrządzając szkody, obliczane na kilka milionów fr. Wielu robotników, wskutek tego wypadku, jest skazanych na dłuższe bezrobocie.

Wieści z Polski

Obrazek z życia żołnierza w armii Rokossowskiego

Były żołnierz Wojsk Polskich, który zakosztował służby w „demokratyczno-ludowej" armii i zbiegł za granicę, opowiada:

„W kwietniu 1952 r. otrzymałem powołanie do wojska. Prośby moje o odroczenie służby wojskowej, jako jedynego żywiciela staruszki-matki, pozostały bez odpowiedzi. Podobny los spotkał moje odwołanie do komisji lekarskiej z powodu wypadku tramwajowego i związanych z tym poważnych obrażeń cielesnych. Musiałem wstawić się do wojska".

Wszyscy zdrowi...

Informator opowiada dalej:

„Spodziewałem się że na wstępie zbada mnie komisja lekarska i odroczy. Jakież było moje rozczarowanie, kiedy ani ja, ani żaden z rekrutów, nie był wogóle badany przez lekarza. Nie badania lekarskie, ale słowa kapitana: „od dziś jesteście polskimi żołnierzami!" kwalifikowały do służby wojskowej. Rekrut mógł się zgłosić później do lekarza, ale zwykle na wszelkie dolegliwości otrzymywał aspirynę, której było wbród w przychodni żołnierskiej. Lepszym od lekarza na ludzkie dolegliwości był chorąży Radwański, szef kompanii, który twierdził, że forsowne ćwiczenia przepędzą wszelkie bóle. Po upływie 6-tygodniowego kursu rekruckiego w Kamiennej Górze zostaliśmy jednak posłani do lekarza. Kazano się nam rozebrać do pasa, lekarz przykładał nawet słuchawkę, ale cóż, kiedy robił to w błyskawicznym tempie, „badając" 20 żołnierzy na minutę. Rezultat: wszyscy byli zdrowi!"

Po przeszkoleniu do pracy w kopalni

„Niedługo potem, 30 maja 1952 r. nastąpił akt „uroczystej przysięgi". Przypominam sobie następujące słowa tej przysięgi: „Przysięgam niezłomnie strzec granic Polski Ludowej i w razie napaści imperialistów amerykańskich — angielskich stać na straży pokoju; walczyć mężnie w razie potrzeby, nie oszczędzać ani krwi ani życia..." Po tej przysiędze reszta dnia była wolna od zajęć i chociaż to był dzień powszedni, pozwolono rodzinom widzieć się z żołnierzami i urządzono dla wszystkich nawet wspólną zabawę. Humoru nie było, bo wiedzieliśmy, że następnego dnia, jak nam wyjaśnił na zbiórce dowódca kompanii, mamy rozpocząć pracę w kopalni „dla przyspieszenia wykonania Planu 6-letniego". Następnego dnia z ośmiu innymi uczestnikami kursu rekruckiego otrzymałem przydział do kopalni „Bolesław Chrobry" w Wałbrzychu. Rozkład zajęć zmienił się nie do poznania: za czasów rekruckich wstawaliśmy o godzinie 6 rano, i po 1 i półgodzinnej jeździe koleją do Wałbrzycha — rozpoczynaliśmy naszą pracę w szybie Nr. 6 w kopalni „Bolesław Chrobry". Praca była ciężka; często trzeba było pracować godzinami w pochylonej pozycji, nieraz nawet na kolanach, bo chodnik był tylko 80 cm. wysoki. Praca trwała 8 godzin bez przerwy i pożywienia. Normę wydobycia węgla ustalono 18 ton na dwóch ludzi: rębacza i ładowacza. Po pracy wracaliśmy tym samym pociągiem do koszar w Kamiennej Górze. Kolację wydawali nam o godz. 6 po poł., chociaż od 4 rano nie mieliśmy nic w ustach. Trzeba dodać, że jako ciężko-pracujący mieliśmy przyznany dodatek żywnościowy w ilości 50 gramów kiełbasy dziennie; dodatek ten był nam jednak wydzielany co trzeci dzień".

* * *

Oto, co się dzieje wszystko w kraju pod firmą wojska „polskiego".

Udział Ziem Odzyskanych w życiu gospodarczym Polski

Warszawa. — W mowie wicepremiera Stefana Jędrychowskiego, znajdujemy kilka danych na temat udziału Ziem Odzyskanych w życiu gospodarczym Polski. Oto parę cytatów:

„Na Ziemiach Odzyskanych 483.000 rodzin chłopskich otrzymało... własne gospodarstwa o łącznej powierzchni 4.000.000 ha. Na terenie Ziem Odzyskanych, istnieje i rozwija się 4.357 Państwowych Gospodarstw Rolnych o ogólnym obszarze gruntów 1.973.064 ha. Ziemie Odzyskane przodują dziś całemu krajowi w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Około 2.000 Spółdzielni Produkcyjnych zrzeszających blisko 50.000 gospodarstw chłopskich rozwija swą gospodarkę na obszarze blisko 500.000 ha. Państwo Ludowe dla obsługi tych spółdzielni zorganizowało 138 Państwowych Ośrodków Maszynowych, rozporządzających w przeliczeniu na ciągniki 15 KM — 5.424 ciągnikami. Łączna liczba ciągników w POM-ach i Państw. Gospodarstwach Rolnych na Ziemiach Odzyskanych wynosi w przeliczeniu na ciągniki o mocy 15 KM — około 22.500. Zlikwidowaliśmy przeszło 3.5 miliona ha odłogów... W ciągu lat od 1946-1952 powierzchnia uprawy pszenicy wzrosła o 27.000 ha, żyta — o 535.000 ha, owsa o 172.000 ha, ziemniaków — o 207.000 ha, roślin pastewnych — o 378.000 ha, powierzchnia buraków cukrowych — 85.500 ha. Powierzchnia uprawy roślin strączkowych jadalnych wzrosła 5-krotnie, roślin oleistych przeszło 10-krotnie, lnu i konopi — 11-krotnie, powierzchnia uprawy polowej warzyw 6-krotnie. Wzrosły również znacznie plony z każdego ha. W ciągu czterech lat od 1947 do 1951 — plony pszenicy wzrosły przeciętnie o 31 procent (w tym pszenica ozima o 57.5 procent), plony żyta o 32 procent, plony buraków cukrowych w roku 1950 wzrosły o 33.6 procent w porównaniu z rokiem 1947.

„Przeprowadziliśmy meliorację na obszarze około 500.000 ha gruntów ornych, odwodniliśmy Żuławy. Zelektryfikowaliśmy około 300.000 zagród... W rezultacie rozwoju rolnictwa zwiększyła się rola Ziem Odzyskanych w zaopatrzeniu kraju w zboże towarowe. W roku gospodarczym 1951-52 Ziemie Odzyskane dostarczyły w stosunku do całego kraju 37.3 procent zboża towarowego i 34.3 procent ziemniaków towarowych... Od roku 1947 do 1952 ilość koni wzrosła o 327 tysięcy, bydła o 900.000, trzody chlewnej o 1.650.000 sztuk, owiec o 570.000 sztuk. Obecnie udział Ziem Odzyskanych w ogólno-polskiej produkcji mięsa towarowego wynosi 28.5 procent, w produkcji mleka towarowego 32.6 procent".

(NCFE)

Cenne zdobycze naukowe z ruin i gruzów Gdańska

Nazwa Gdańsk pojawia się w źródle pisanym po raz pierwszy w r. 997, ale ci, którzy ufają ziemi, specjaliści od zamierzchłości i pogłębień — słowem archeolodzy — na podstawie próbnych wierceń i niektórych zabytków umieszczają datę powstania na pograniczu IX i X wieku. Najstarsze i najbardziej długotrwałe ślady osadnictwa znajdują się we wschodniej części Starego Miasta, między ulicami Rycerską, Grodzką i Sukienniczą. Tam właśnie znajduje się główny wykop i tam działa sztab poszukiwaczy początków Gdańska. Rozkopano ponad 300 m² na głębokość 360 cm., przy czym zbadano 9 warstw konstrukcji drewnianych, co odpowiada okresowi nieco więcej niż dwustu lat od roku 1308 w dół. Należy spodziewać się jeszcze 8 — 10 warstw co łącznie daje imponującą cyfrę 17 — 19 warstw wczesnośredniowiecznych konstrukcji drewnianych. Skąd tak gruby pokład archeologiczny? Otóż budowane na grząskim gruncie i z nietrwałego materiału domy co ćwierć wieku rozbierano, a był to także nieświadomy wyścig z opadającym co roku o 1 mm południowym wybrzeżem Bałtyku.

Materiał wydobyty z ziemi przekracza 10 tysięcy pozycji zainwentaryzowanych. Drobny wycinek łupu uczonych pokazano na interesującej wystawie „Gdańsk wczesnośredniowieczny w świetle wykopalisk" (organizatorzy: Muzeum Pomorskie w Gdańsku, Murownictwo Archeologiczne w Łodzi i Kierownictwo Prac Wykopaliskowych w Gdańsku). Wystawa ta przekształcona zostanie w stały dział archeologiczny muzeum gdańskiego, jednego z najlepszych zorganizowanych i najestetyczniej eksponujących muzeów w kraju.

Wykopaliskowy materiał pochodzi z ubogiej dzielnicy grodu zamieszkałej przed ludność rzemieślniczo-rybacką.

Wyroby „włókiennicze" zachowały się dzięki wyjątkowo konserwującym warunkom. W grodzie poziom higieny nie był wysoki, a sterty nieczystości zalegające ulice, wraz z wilgocią, odpadkami kory — dały garbnik, betulinę i metan, dzięki czemu przechowało się lepiej i więcej niż w innych grodach wczesnośredniowiecznych w Polsce, takich rzeczy jak: barwne tkaniny, szczątki roślin i zwierząt, włosie, pióra, a także kurze jajko, nad którym toczą się zażarte spory zwiedzających, czy to możliwe. Są to przedmioty z pozoru błahe, ale naprawdę pozwalają głęboko wniknąć w strukturę społeczną, ekonomiczną, kulturalną i polityczną tamtych czasów i to nie tylko w Gdańsku, ale na całym Pomorzu.

Jest też dużo rzeczy ładnych: grzebienie rogowe, bursztynowe paciorki, kabłączki skroniowe, kamienie do warcab, kostki do gry, jakieś dziecinne bąki, koniki, łódki... oczywiście wszystko to bardzo biedne (z miedzi, bursztynu, kręgu rybiego lub pestek). Ale najważniejsze jest to, że ci ludzie, mieszkający w kurnych chatach w zagęszczeniu przekraczającym wyobraźnię najgorliwszej komisji mieszkaniowej (rozmiary domu 4×3,60 m!), posiadali zbytkowną potrzebę piękna i przekazali nam śliczny wężykowaty ornament na drewnianym czerpaku do wody i pięciostrunne gęśliki, na których można było wygrać prostą tęsknotę i bardzo ciche marzenie...

Nauka na podstawie bogatego inwentarza stwierdza, że wykopalisko w 99% daje materiał czysto słowiański, polsko-pomorski (typowe budownictwo, ozdoby i naczynia), a wnioski o charakterze gospodarczym grodu streszcza się tak: „...rybołóstwo morskie i rzeczne na wielką skalę, kilkadziesiąt wyspecjalizowanych rzemiosł i przemysłów domowych oraz rozwinięty handel wewnętrzny i zagraniczny nadawały piętno Gdańskowi wczesnośredniowiecznemu, czyniąc zeń regularny organizm miejski o charakterze produkcyjnym na długo przed nadaniem mu samorządu, tj. prawa lubeckiego i pojawieniem się tu żywiołu niemieckiego". (Konrad Jażdżewski: „Gdańsk wczesnośredniowieczny w świetle wykopalisk", Gdańsk 1952).

Archeologia jednak, to nie tylko wnioski, ale też wyobraźnia naukowa, dzięki której z ułomków i śladów powstaje miasto w proch przed wiekami rozsypane.

Na bagnach, w trójkącie, zakreślonym przez kolano Raduni i Motławę, pośród dębów, czarnej olszy, dzikiej róży i bzu, stał gród warowny. Otoczony był wałem owalnym drewniano-ziemnym o średnicy około 200 m. Pod wałem, grubym na 14 a wysokim na 10 m, szła ulica okrężna: Podwale. Od niewielkiego placyku rozchodziły się promienisto ulice moszczone bierwionami drzewa. Przy ulicy stały ściśnięte mocno małe domki rybaków i rzemieślników. Ich dzielnica stała się obecnie przedmiotem badań. Dalsze części grodu i miasta stanowią jeszcze białą plamę o lekko zaznaczonych konturach. Przyszłe lata przyniosą pełny kształt.

Z grodu wiodły zapewne dwie bramy: jedna prowadziła do portu, druga do podgrodzia, które było 3 — 4 razy większe od grodu. Na podgrodziu między najstarszymi kościołami św. Mikołaja i św. Katarzyny znajdował się targ. Cała przestrzeń miasta mogła wynosić 10 hektarów, a liczba ludności wahała się od 5 do 8 tysięcy.

HUMOR KRAJOWY

Prawdziwy wariat

Do lekarza domu obłąkanych przychodzi dwóch mężczyzn. Jeden z nich mówi:

— Doktorze, ten człowiek (wskazuje na swego towarzysza) zwariował. Cały czas mówi o ucieczce z Polski. Niech się Pan nim zajmie!

Przezorny doktór:

— Chęć ucieczki z Polski niekoniecznie wskazuje na chorobę umysłową. Być może będzie lepiej jeśli się nim zajmie UB.

— Nie, doktorze, ja Panu mówię, że to jest wariat, bo widzi Pan, on wciąż mówi o ucieczce... do Rosji sowieckiej. (NCFE)

Inwalida z Lourches twierdzi, że wynalazł sposób na zapobieganie wybuchom gazów

Istnieją ludzie, bardzo często wśród górników, mający zdolność zrobienia własnoręcznie tego, co inni mogą uczynić dopiero po latach nauki. Nie będąc fachowcami, umieją naprawić zegarek, samochód, zbudować dom. Takim majster-klepką jest inwalida Just Wartel, zamieszkały w Lourches (Nord). Ogranicza się on do opracowania planów, ponieważ siły fizyczne nie pozwalają mu na urzeczywistnianie pomysłów. Rozmawiał z nim wysłannik „Nord Matin". Wartel, były ślusarz-elektrotechnik kopalni Douchy, wymyślił system, który zdaniem jego powinien uchronić górników przed wypadkami, wynikającymi z wybuchu gazów. Przemyśliwał on oddawna nad odpowiednim aparatem. Ostatnia katastrofa na szybie Schneider, w której zginęło kilku górników, skłoniła go do wykończenia planu i zgłoszenia swojego wynalazku.

P. Wartel zauważył, że jak wiadomo większość wybuchów gazu powstaje na skutek wybuchu dynamitu, używanego w kopalniach. W kopalniach o tłustym węglu, zawierającym znaczne ilości gazu, każde zapalenie nabojów wybuchowych, niezbędnych do rozsadzenia skał, grozi zapaleniem gazów, bądź pyłów, unoszących się w chodnikach.

Na tej podstawie wymyślił system zupełnego odgrodzenia miejsca eksplozji.

Aparat, który proponuje p. Wartel, jest prosty. Składa się z kilku części, które po złożeniu, mają zagrodzić hermetycznie chodnik, opierając się o strop i ściany, u dołu tej zapory przewiduje wynalazca ruchome drzwi, dla umożliwienia przejazdu wózków.

P. Wartel, przekonany o skuteczności swojego wynalazku, sądzi, że w razie groźby wybuchu, możnaby ustawić trzy kolejne zapory.

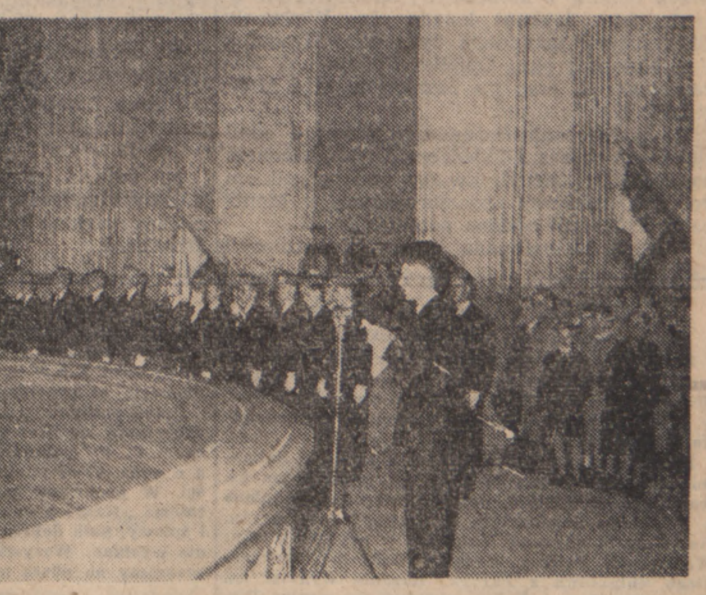
Pomysłowy inwalida przekonał się na jakie trudności natrafia wynalazca. Mimo swego złego stanu zdrowia, był zmuszony wyjechać do Paryża a potym do Lille, aby otrzymać informacje, potrzebne do zarejestrowania swego wynalazku. Musiał zapłacić za broszury, formularze itd. Był dalej zmuszony zapłacić Skarbowi 7.000 fr. Jeżeli chce zachować prawa autorskie, powinien przez pięć lat wpłacać 2.500 fr. rocznie, a począwszy od piątego roku, będzie się żądało od niego 4 500 fr periodycznie, o ile do tego czasu kopalnie nie zainteresują się jego wynalazkiem dla zabezpieczenia górników przed skutkami wybuchów. Jest to najgorętszym życzeniem wynalazcy.

„Chrzest" pierwszego rocznika szkoły w Saint-Cyr

Według zwyczaju, odbył się w Inwalidach chrzest pierwszego rocznika uczniów szkoły wojskowej w Saint-Cyr.

Na zdjęciu: uroczysty moment czytania proklamacji spod Austerlitz, przed grobem cesarza Napoleona.

(Foto: Record)



Święta Łucja

Szczególnie czczona na Sycylii, należała do znakomitego rodu, osiadłego w Syrakuzach; tam też przyszła na świat. Wychowano ją w religi chrześcijańskiej. Rodzice odznaczali się pobożnością, co wielce wpłynęło na małą Łucję. Rozpamiętywała o Bogu i będąc jeszcze małą dziewczynką, postanowiła ofiarować Mu siebie, przed nikim nie zdradzając się ze swym ślubowaniem. Straciła wcześnie ojca. Kiedy oddano ją do szkoły, była wzorową pod każdym względem uczennicą. Nagle matka jej ciężko zachorowała na zaburzenia w krążeniu krwi. Przez cztery lata cierpiała, gdyż wszystkie zabiegi lekarskie okazały się bezskuteczne. Łucja przygnębiona chorobą matki, uprosiła ją, żeby pojechała do Katanii, błagać o uzdrowienie na grobie świętej Agaty. Będzie jej towarzyszyła, będą razem się modliły... Prośby ich zostały wysłuchane. Chora wyzdrowiała. Wtedy Łucja wyznała matce swój zamiar poświęcenia się Bogu. Pod wpływem doznanego cudu, matka pobłogosławiła córkę na tę świętą drogę życia.

Wkrótce po odbytej pielgrzymce, dowiedział się o zamiarze Łucji młodzieniec, który uważał ją za swą narzeczoną. Zobaczył, że wyprzedaje majątek, aby wszystko, co posiada rozdać biednym. Kiedy nie pomogły gorące perswazje i błagania, wpadł w złość i, chcąc się zemścić, oskarżył Łucję przed ówczesnym gubernatorem, że jest chrześcijanką. A było to w okresie prześladowania chrześcijan. Pociągnięto ją do odpowiedzialności sądowej. Sędzia skazał ją na przebywanie w domu publicznym. Nikt nie śmiał zbliżyć się do niej. Poddano ją strasznym torturom. I z nich wyszła zwycięsko. Pokrytą ranami, ociekającą krwią, wtrącono ją do więzienia, gdzie zmarła koło 304-go roku.

Od wielu wieków święta Łucja czczona jest na całym świecie, a imię Jej wymienia się w liturgii Mszy Świętej. An.

Z listów naszych Czytelników

Szanowny Panie Redaktorze!

Nasamprzód dziękuję Panu serdecznie za książkowy „Ilustrowany Kalendarz Wychodźczy", który tak bardzo mnie obdarzył pięknymi nowościami i ciekawymi opisami.

A teraz proszę Pana o wysłanie mi jeszcze jednego kalendarza dla mojego kolegi, który chce go chętnie czytać. Należność przesyłam przekazem.

Kończę wyrazami szacunku i pozdrowienia.

M. J. (Holandia)

Notowania giełdowe

Kurs walut zagranicznych na wolnym rynku:

	Poprzednio Fr. fr.	W dn. 11 12 Fr. fr.
1 Dolar ameryk.	401.—	401.—
1 Dolar kanad.	402.—	401.—
1 Funt angielski	1.015.—	1.015.—
1 Floren holederski	98.—	96.—
1 Frank szwajc.	93,75	93,50
1 Frank belgijski	7,75	7,70
1 Korona duńska	45.—	45.—
1 Korona szwedzka	64.—	64.—
1 Marka niemiecka	85.—	85.—
1 Peseta hiszpański	8.—	8.—
1 Peso argentyński	18.—	18.—

Złoto i monety złote:

	Poprzednio Fr. fr.	W dn. 11 12 Fr. fr.
Czyste złoto (1 gr.)	489.—	490.—
20 Fr. franc. (w złocie)	3.755.—	3.740.—
10 Fr. franc. (w złocie)	2.035.—	2.035.—
20 Fr. szwajc. (w złocie)	3.640.—	3.660.—
Funt ang. (w złocie)	4.530.—	4.530.—
Pół Funta ang.	2.080.—	2.080.—
20 Dol. ameryk. (w złocie)	18.400.—	18.400.—
10 Dol. ameryk. (w złocie)	8.900.—	4.480.—
5 Dol. ameryk. (w złocie)	4.485.—	8.860.—
20 Marek niem. (w złocie)	3.890.—	3.910.—
10 Florenów hol. (w złocie)	3.400.—	3.430.—

Przygody Rafała Pigułki

Ma do psów upodobanie,
Rafał sobie pięknie marzy
O silnym wielkim brytanie,
Co stanie na domu straży.
Kupił obrożę, kaganiec
I dąży na punkt sprzedaży.
„Ile chcesz za niego, panie?"
„Pięćdziesiątkę, niech pan zważy".
Patrzcie na Rafa zmieszanie:
Jego portfel mało waży,
Trza zapomnieć o brytanie. —
Tak się czasem może zdarzyć...
Zrobił już przygotowanie,
Brytan będzie stał na straży!
Ot Rafa rozczarowanie —
Więc do psinki z żalem gwarzy...





22) (Ciąg dalszy)

Gromada jednogłośnie oświadczyła się za nimi, i trudno wyrazić, jakie uczucie pobudził w niej ten tak mało na pozór znaczący wypadek. Im silniej nalegał dwór, tym uporniej obstawali przy swoim bracia, a cała ta sprawa wywołała w Stawisku niechęć ku panom i gorszą jeszcze nienawiść dla Cygana.

Nareszcie pani Adamowa przekonana, że inaczej jak siłą nie zwycięży, roz kazała Motrunę zabrać do dworu, posłała na zapowiedzi i, wbrew woli wszystkich, zajęła się weselem przyspieszając je z powodu wyjazdu za granicę, który natychmiast miał nastąpić.

Smutneż bo zaprawdę było to wesele! Napróżno zastawiano wódkę i sute przyjęcie: nikt ze wsi nie przyszedł, bracia ani się pokazali, żadna dziewczyna nie chciała być druhną, żaden parobek swatem i marszałkiem; wszystkich urzędników wesela musiano wybrać z ludzi obcych i dworskich. Upór zacięty gromady był nie do pokonania.

Nikt, prócz państwa, nie pobłogosławił biednej dziewczynie. Płatka nie dano jej z chaty ojcowskiej; bracia pochowali się, żeby się z nią nie spotkać. Widząc to Tumry i przeczuwając, jakie ich czeka życie, chciał uciec i wyrzec się swego szczęścia; ale łzy Motruny, bojaźń wystawienia ją na późniejszą zemstę rodziny, sama w ostatku miłość przemogły.

Dziewiczy wieczór zszedł bez pieśni prawie; korowaj upieczono we dworze bez tych obrzędów, jakie towarzyszą zwykle mieszaniu i przygotowywaniu symbolicznego placka; w cerkwi pustka, w siole jak wymiótł, a wieczorem na tańcach sami dworscy, hałastra pijana. Nikogo krewnego, nikogo swojego, nikomu przytulić, pocieszyć i ośmielić sierotę. Motruna zalewała się ciągle łzami; tak ją już przerażała przyszłość, którą widziała przed sobą. Cygan siedział zadumany, przelękły swym losem, jak żywy posąg smutku; tylko czarne oko spod brwi nawisłej błyszczało.

Na tym, myślicie zapewne, powieść nasza skończyć by się powinna. O nie! w książkach tylko wesele wszystko zamyka, w życiu od niego się dopiero poczyna historia ludzi; za nim idą pierwsze rozkosze, cierpienia, nadzieje, zawody, rozczarowania, praca i cały szereg znanych wprzód tylko z nazwiska uczuć i wypadków. Właściwiej daleko bohaterowie powinni by się żenić w pierwszym rozdziale; ale w ten sposób smutniejsza choć może więcej zajmująca byłaby powieść, odarta z chwil nadziei, zamknięta w rzeczywistość. Dopóki miłość (a miłość, niestety nie z natury malowana, ale taka prawdziwa jak pejzaż Bonchera lub Wateau) była jedynym przedmiotem powieści — ostatnią jej kartą, ślub być musiał. Dziś wcale inaczej: przedmiotem powieści jest życie samo, ze wszystkimi objawami swymi i w całej swej nieprzebranej rozmaitości; miłość i wesele w nim chwilą i jedną tylko kartą w opowiadaniu.

Wracamy do Motruny i Cygana.

Nazajutrz po ich pobraniu państwo Adamowie ruszyli za granicę zostawiając rząd majątku kapitanowi i co z nim się stanie, nie bardzo się już troszcząc. Francuzka sądziła, że dopełniła, do czego się czuła obowiązana, czułą parę łącząc na wieki węzłem nierozerwanym; nie przyszło jej na myśl nawet, że nazajutrz po ślubie może im chleba zabraknąć.

Tak było w istocie. Chata Tumrego stała niedokończona; drzewo nawet przygotowane na nią popsuł był owej nocy po pogrzebie, kiedy nim dziwny strach owładnął. Pani zostawiła im tylko jedną krowę, bracia nic nie dali, a małżeństwo nazajutrz po weselu nie wiedziało, gdzie się podziać i czym się dalej wyżywić.

Kapitan, który pozostał w Stawisku, po odjedzie dziedziców wcale nie myślał się kłopotać losem nowożeńców. A że izba, w której przytulono Cygana, była potrzebna i nie było, kto by się zaopiekował sierotami, oddano im najgorszą krowę z obory i rozkazano szukać sobie schronienia na wsi.

Tak ledwie skrzypki ucichły, biedni zostali bez dachu, bez przytułku, nie wiedząc, gdzie się podziać i całą wieś mając przeciwko sobie. Ani pomyśleć nie można było zapukać do drzwi chaty: nikt by ich nie przyjął. Ze dworu wypędzony Cygan wziął Motrunę za rękę, która maleńkie zawiniątko niosła tylko pod pachą, i w milczeniu wyszli kierując się ku cmentarzowi.

Kawałek wczorajszego korowaju całym był ich zapasem. Tumry unikając dla żony przechodzenia przez wioskę, wyszukał instynktem ścieżkę poza ogrodem, i jakkolwiek była niewygodna, wolał się nią puścić, niż spotykać się z ludźmi, co by z nich szydzili. Szedł ze spuszczoną głową zadumany myśląc, jakby tu sobie poradzić. Chacie brakowało dachu, części ścian, drzwi, okien, pieca i całego gospodarskiego sprzętu; nie mieli ani grosza, ani mąki, ani chleba, ani nawet dzbana, którym by wody zaczerpnęli. Co począć? od czego zacząć? gdzie tę krówkę zamknąć? czym ją karmić?

Motruna płakała i po cichu łamała ręce, niekiedy przypominając przekleństwo ojcowskie. I szli tak nie śmiejąc się odezwać jedno do drugiego, pod górę, drożyną, aż ku poczętej chacie zagrodnika.

Zdawało się, że oboje radzi byli przedłużyć drogę, oddalić chwilę stanowczej rozmowy; ale ścieżka krótsza niż inne zawiodła ich wprędce przed drzwi cmentarza i lepianki.

Tumry w milczeniu przywiązał krowę do słupa, a Motruna wsparła się o ścianę, oczy nieprzytomne wlepiając w cmentarz, na którym jeszcze żółciała ojcowska mogiła.

Jej łzy bolały nieszczęśliwego Cygana, który czuł, że z jego przyczyny płynęły. Choć bezsilny i sam cierpiąc wymógł na sobie uśmiech i odwagę.

— Nie płacz — rzekł do niej po cichu, przybliżając się. — Płacz nie pomoże, potrzeba myśleć, co z sobą zrobimy. Ja chatę dokończę przed zimą, tymczasem choć jedną izbę zamknę za dni kilka; ale żyć nie będzie z czego, trzeba naprzód krowę sprzedać.

Motruna gotowa się była zgodzić na wszystko, choć w sercu żal jej było tego stworzenia, które czymś więcej dla niej było, niż datkiem pieniężnym — było zajęciem, towarzystwem, nadzieją.

— Szkoda krówki! — szepnęła — ale cóż robić? Jak trzeba, to mus...

— Czymże ją przekarmim, a czym wyżyjem sami! Wszak to jesień.

— Poszłabym do braci...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Kombatanci z Montbard mają swój sztandar



Odbyła się tu wielka uroczystość poświęcenia sztandaru kombatantów polskich z roku 1918 i 1945. Sztandar został zakupiony przez Polonię z Montbard i okolicy. Poświęcenia jego dokonał ksiądz dr. Wędzioch. Chrzestnymi sztandaru byli: pani Krząstek i p. Kołotka; pani Opiołka Felicja i p. Kaczorowski K. oraz pp. Masłowski M. i Mielczarek K.

Po poświęceniu sztandaru, wszyscy udali się na cmentarz z księdzem dr. Wędziochem na czele, i złożyli kwiaty pod pomnikiem polskich żołnierzy spoczywających w Montbard. Poległym oddano potem hołd.

W dniu 11 listopada Polacy uczestniczyli ze swym sztandarem w obchodzie francuskim zawieszenia broni z wojny 1914—18.

Polacy złożyli wieńce przy pomniku polskim i francuskim. Wieńce zostały wykonane przez panią Opiołkę.

Po uroczystości udano się na merostwo na lampkę wina, wydaną przez mera miasta.

Potem kombatanci polscy uczestniczyli w przedstawieniu kombatantów francuskich i w ich zabawie".

Na zdjęciu grupa kombatantów polskich, ze swym sztandarem, przed pomnikiem żołnierzy polskich poległych w walkach pod Montbard.

„Polegly" wrócił w strony rodzinne

VALENCIENNES. — Żandarm Jan Dubois z Iwuy pod Valenciennes, którego nazwisko i imię wyryto na pomniku poległych w obronie Francji, wrócił w czwartek do swej rodzinnej gminy.

Jan Dubois, który oficjalnie został uznany za poległego, był w rzeczywistości ciężko ranny. Zabrany do niewoli przez wojska Vietminhu, został przez nich zwolniony w wymianie jeńców wojennych.

—:-:—

Z powodu kozy zastrajkowali...

VALENCIENNES. — Górnicy marokańscy z osiedla Heurteau w Hornaing odmówili w czwartek rano podjęcia pracy. Zatarg nie wybuchł na tle zarobkowym, ani żądań związanych z pracą, lecz po prostu o kozę.

Otóż jeden z Marokańczyków, 27-letni Ben Brahim Lahoucine, hodował w swej sypialni kozę. Kiedy kierownik osiedla dowiedział się o tym, nakazał Ben Brahimowi pozbyć się kozy, sprzedać lub zjeść. Marokańczyk odmówił. Poparli go w tym współwyznawcy bloku, w którym mieszkał, tak że gdy w czwartek rano zajechał przed ich barak autobus by ich przewieźć do pracy, odmówili udania się do kopalni na znak protestu przeciw zarządzeniu kierownika osiedla. Nie tylko że odmówili, lecz na dodatek zbuntowali innych współwyznawców, tak, że autobus odjechał próżny na plac kopalniany.

Wezwania do strajku nie usłuchał tylko Ahmed Mohamed Takar. Został jednak przez strajkujących zatrzymany i pobity, w wyniku czego policja aresztowała: Abdal Iaha ben Mahometa, Homara i Saida Ben M'Bareka, którzy zostali przekazani władzom sądowym.

A wszystko to przez kozę!...

—:-:—

W Berck wykryto aferę niedozwolonych zabiegów

BERCK - PLAGE. — Policja w Berck-Plage, na zlecenie władz sądowych w Montreuil, aresztowała 38-letnią Marię Deseilles pod zarzutem przeprowadzenia niedozwolonych zabiegów. Niewiasta nie zaraz przyznała się do winy. Wyznała prawdę, gdy obrona była już niemożliwa.

Deseilles, która za podobną sprawę była już karana w roku 1949, została osadzona w więzieniu w Boulogne-sur-Mer. Pewna młoda fryzjerka przesłuchana w tej aferze, została pozostawiona na wolności prowizorycznej. Szereg osób było lub będzie jeszcze przesłuchanych.

Pewien inżynier, który w tej sprawie zeznawał i miał być w czwartek przez policję przesłuchany, został znaleziony w swym domu ciężko postrzelony. Rannego umieszczono w jednej z klinik. Dochodzenia trwają. Sprawa wywołała wielkie poruszenie w mieście.

—:-:—

8 wypadków kokluszu w jednej gminie

BORDEAUX. — Wioskę Saint-Vincent Jalpoutes (Dordogne), nawiedziła epidemia kokluszu. Siedmioro dzieci choruje, ósme, dziecko, 18-miesięczne, zmarło. Władze sanitarne obwodu uczyniły wszystko, by uchronić dalsze dzieci przed tą chorobą.

Dwuletnia dziewczynka zmarła wskutek poparzeń

HAUTMONT. — W środę około godziny 20-ej poparzyła się ciężko przez upadek do wanny z gorącą wodą, 2-letnia Marie-France Bouxy. Dziewczynka, przewieziona do szpitala, została zaraz otoczona troskliwą opieką. Przewieziona w czwartek do domu rodzicielskiego, zmarła.

—:-:—

Kobieta została napadnięta w pociągu

DIJON. — W czwartek o godz. 20-ej, została napadnięta w pociągu Dijon — Les Laumes (Cote d'Or), pani Joly. Niewiasta została pobita i ciężko poraniona przez nieznanego osobnika, który wyskoczył z wagonu między dworcami Thenissey i Darcey.

Policja, powiadomiona o napadzie wszczęła poszukiwania za bandytą. Ranna niewiasta została umieszczona w szpitalu.

Zabójca stróża nocnego z Nancy został aresztowany

NANCY. — Przed tygodniem został zamordowany w Nancy stróż nocny Ludwik Humbert. Policja kryminalna przy współpracy żandarmów i policji miejskiej, doszła do aresztowania zabójcy, którym okazał się 25-letni Ludwik Pellegrini.

Zabójca podciął gardło stróżowi sztyletem. By ujść przed odpowiedzialnością, chciał wyjechać do Indochin. Zbrodnia została popełniona w celach rabunkowych. Zabójca pochodzi z Besançon.

W Canrobert zmarł starzec, który liczył 107 lat

ALGER. — W Canrobert zmarł, przeżywszy 107 lat, Achiche Abderahmane Ben Ali. Achiche urodził się w roku 1845. Nigdy nie wyjechał poza powiat swego miejsca urodzenia.

Jego najstarszy syn liczy obecnie już 90 lat.

Zwłoki Polaka na torze kolejowym pod Amiens

AMIENS. — Na odcinku kolejowym między Amiens a Longueau odkryto na torze, w pobliżu mostu Saint-Acheul, zwłoki mężczyzny. Na podstawie dokumentów jakie przy nieżyjącym znaleziono stwierdzono, że jest nim Franciszek PLEWA, lat 41, z Ostricourt.

Władze lokalne i policja z Ostricourt prowadzą dochodzenia by ustalić przyczyny i okoliczności zgonu.

—:-:—

Zniechęcona do życia

PARYŻ. — Śpiewaczka-artystka Liane Maireve, właściwie Paulina Foudraine, targnęła się na swe życie. Niewiasta ułożywszy się w kuchence, otworzyła przewód gazowy i zasnęła.

Strażacy wezwani na pomoc przez syna i siostrę Liany, dobudzili ją po wielkich trudach, po czym przewiezli do szpitala, gdzie stan jej przez dalsze zabiegi uległ poprawie.

Przypuszcza się, że Liane'a Maireve targnęła się na swe życie z przyczyn zdrowotnych.

Polki

MERICOURT-sous-LENS. — Tow. Polek im. królowej Jadwigi urządza 14 grudnia wieczór teatralny w sali p. Jamrowej. Będzie odegrana sztuka p.t. „Na wymiarze" (w 3 aktach).

Początek o godz. 17-ej. Na wieczór zaprasza się wszystkich rodaków z Méricourt.

Teatr - Śpiew - Muzyka

NOEUX-les-MINES. — Zarząd Klubu Mandolinistów „Wisła" podaje swym członkom do wiadomości, iż miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę 14 grudnia rano o godz. 9.30. Lekcji nie będzie. O punktualne przybycie prosi Zarząd

HARNES. — Lekcja orkiestry symfonicznej Koła Muzycznego „Wesołość" odbędzie się w niedzielę 14 grudnia br. o godz. 10-ej rano w lokalu pani Gruchałowej.

Koło Muzyczne „Wesołość" urządza wieczorek w styczniu. Dokładną datę ustali najbliższe zebranie. Już można się zapisywać u członków zarządu Koła. Cena 300 fr. od członka.

Sekcje Syndykalne

OIGNIES. — Sekcja Polska CFTC odbędzie swe zebranie w niedzielę 14 grudnia o godz. 10-ej rano w sali p. Boehma, Cité de la Chapelle.

O obecność wszystkich swych członków prosi Zarząd. Również sympatycy wolnego związku mile widziani. Zarząd

Obchód 19-lecia istnienia K.S.M.P. Sallaumines

Katolickie Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży męskiej serdecznie zaprasza na wielką uroczystość urządzaną przez Polskie Zjednoczenie Katolickie z okazji 19-letniej rocznicy istnienia, w niedzielę dnia 14 grudnia 1952.

Do południa o godzinie 8.30 w kościele Sallaumines bardzo uroczysta Msza św. prymicyjna ks. Antoniego KOREWY, nowowyświęconego kapłana z Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu. Ks. Korewa odprawi Mszę św. w asyście księży: Wajszczuka Feliksa, Grześka Wiktora i Bernackiego Zbigniewa z Paryża. Kazanie wygłosi ks. Bernacki. Obecny będzie również ks. prałat BANASZAK Antoni, rektor Seminarium. Spowiedź św. dla wszystkich odbędzie się w sobotę o godzinie 17-ej. Spowiadać będzie czterech księży. Na Mszę św. Młodzież przyjdzie w mundurkach. W procesji z probostwa do kościoła dostosować się do wskazówek porządkowych.

Po południu uroczystość w sali Foyer Municipal w Noyelles s/Lens. Początek o godzinie 17-ej. W programie rewia wspaniałych pieśni w obrazkach i potężna tragedia SZEKSPIRA pt. „Król Lir" w pięciu aktach. Pomysłowe dekoracje znanego naszego artysty Zenka Ziemińskiego i Leona Ziemlińskiego oraz 20 barwnych strojów z szatni teatralnej w Lille. Sala ogrzana. Specjalny autobus z Sallaumines (sprzed kościoła) do Noyelles od 16-ej do 17-ej i wieczorem z powrotem od 22.30.

Zarząd.

—:-:—

Uwaga Rouvroy!

Z powodu wypadku dyr. i kierownika, wieczór teatralny, który miał się odbyć 14 grudnia br., nie odbędzie się. Został on przełożony na później. Data wieczoru teatralnego zostanie podana potem w prasie. Zarząd.

Zawody lekkoatletyczne i bieg na przełaj Sokoła w Marles

Gniazdo Marles-Auchel urządziło dla swych druhów ćwiczących zawody lekkoatletyczne i zarazem bieg na przełaj. W imprezach tych brało udział 30 druhów i druhen.

Poszczególni zawodnicy zdobyli następujące miejsca:

Klasa I — Druhów (7-bój)

1) Stachera Edmund, pkt. 285, zdobył po raz drugi puchar gniazdowy; 2) Markwitz Edmund, pkt. 210.

Klasa II. — (7-bój)

1) Tomaszewski Leon, pkt. 234; 2) Muzyk Stanisław, pkt. 196.

Klasa III. — (6-bój)

1) Konrady Edmund, pkt. 163; 2) Andrzejewski Czesław, pkt. 161.

Klasa IV. — (4-bój)

1) Stachera Brunon, pkt. 66; 2) Stachera Piotr, pkt. 44.

Klasa I. — Druhen (6-bój)

1) Witczak Helena, pkt. 56, uzyskała na własność puchar gniazdowy za zdobycie trzykrotne pod rząd mistrzostwa.

Klasa II. — (5-bój)

1) Mania Genowefa, pkt. 56; 2) Antczak Teresa, pkt. 49.

Klasa III. — (5-bój)

1) Brzezińska Alina, pkt. 39; 2) Antczak Janina, pkt. 39; 3) Sobańska Lilianna, pkt. 36.

BIEG NA PRZEŁAJ

Klasa I. — od lat 21 wzwyż. — 3.500 m.

1) Ratajczak Rajmund, czas 15 m. 35 s.; 2) Stachera Edmund, 16 m. 9 s.

Klasa II. — od lat 16 do 21. — 2.200 m.

1) Konrady Edmund, czas 11 m. 15 s.

Klasa III. — do lat 16 — 1.100 m.

1) Przodek, czas 5 m. 4 s.; 2) Stachera Brunon, 5 m. 9 s.; 3) Stachera Piotr, 6 m. 20 s.

Naczelnik: **Witczak Tadeusz**

Uwaga Rodacy i Rodaczki z Mericourt, Noyelles i okolicy!

Ostatnią w tym roku uroczystość w naszej parafii urządza K.S.M.P. ż. w sali p. Choryńskiego w niedzielę 14 grudnia.

Przed południem o godz. 8.30 druhny wszystkie przystąpią do Komunii św. w kościele w Méricourt C. Po południu o godz. 16-ej otwarcie sali a o godz. 17-ej punktualnie rozpoczęcie uroczystości. W programie piękne przedstawienie pod tytułem: „Krzyż z krwawą plamą". Poza tym tańce i śpiewy. Sala dobrze ogrzana. Osobnych zaproszeń nie wysłano. Wszystkie organizacje serdecznie zapraszamy na naszą uroczystość. ZARZĄD

—:-:—

HAILLICOURT. — W niedzielę 14 grudnia odbędzie się w sali restauracji wdowy pani Vacavant, zebranie Stowarzyszenia Inwalidów Pracy. Początek o godz. 17-ej. Na zebraniu udzielać się będzie informacji rannym i chorym na pylicę.

BRUAY. — W związku z wieczorem teatralnym urządzanym przez K.S.M.P. w Bruay w dniu 14 grudnia w sali „Baru Polskiego" donosimy, że przedstawienie rozpocznie się punktualnie o godzinie 15.30. Kasa będzie otwarta od godz. 14-ej. Przypominamy, że bilety można nabyć już przed tym u osób wymienionych poprzednio w „Narodowcu" i w kościele.

Rodacy w Bruay, Haillicourt i Houdain korzystajcie z okazji wam danej oglądania i usłyszenia pięknej polskiej opery „Zamek na Czorsztynie". Wykona ją młodzież K.S.M.P. z Marles.

Wszyscy 14 grudnia do „Baru Polskiego".

Zarząd K.S.M.P. Bruay

BRUAY-EN-ARTOIS. — W poniedziałek 15 XII. w Café Varlet o godz. 15-ej, odbędzie się walne zebranie Syndykatu Rzeźników z Bruay i okolicy. Omówienie spraw podatkowych i innych oraz wybór zarządu.

—:-:—

BILARD w Dourges

W niedzielę 14 grudnia o godz. 15-ej w lokalu pani Kryślak odbędzie się mecz bilardowy między drużyną Polonii Dourges a Carvin.

Mecz ten zapowiada się interesująco wziąwszy pod uwagę klasę graczy. W drużynie Carvin wystąpią Hardy i Walczak.

Dla znawców tego klasycznego sportu mecz będzie emocjonującą imprezą.

—:-:—

Uwaga rodacy w Fenain

Msza św. w Fenain zostanie odprawiona w niedzielę 14 XII. o godz. 11.30 za śp. Wacława Kołodziejczyka.

Spowiedź św. z okazji świąt Bożego Narodzenia rozpocznie się po krótkiej nauce w sobotę, dnia 20 XII. o godz. 5 po południu w kościele w Fenain. **Wasz Duszpasterz.**

—:-:—

Pożar w Lille

LILLE. — W czwartek po południu powstał pożar w fabryce wyrobu worków papierowych Gadenne-Jonquez. Mimo szybkiej pomocy straży pożarnej, spaliło się 7 i pół tony papieru. Straty są poważne. Przyczyny powstania ognia nie są znane.

Związek Kupców i Rzemieślników

Okręg VII Douai

DOUAI. — Zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 15 grudnia br. o godz. 18-ej w sali p. Floriana. Program obejmuje między innymi zreformowanie obrad posiedzenia Rady Naczelnej Związku. Zarząd.

Sokół

DOURGES. — Zarząd Tow. Gimn. Sokół zawiadamia swych członków, iż zwołuje zebranie u pani Kryślak dnia 14 grudnia o godz. 15-ej. O punktualność i liczny udział prosi Zarząd

Harcerstwo

Komunikat harcerzy Sallaumines

Podaje się do wiadomości wszystkim harcerzom „harcerzom wędrownikom" oraz starszemu kręgowi, że w niedzielę 14 XII. w Domu Polskim, odbędzie się nadzwyczajna zbiórka. Ważne sprawy do omówienia.

Obecność wszystkich obowiązkowa. O godzinie 3-ej zbiera się Rada Drużyny.

KSMP

Nadzwyczajne zebranie Okręgów K.S.M.P. ż. i K.S.M.P. m. Montceau-les-Mines

W niedzielę 21 grudnia br. o godz. 15-ej w świetlicy w Le Magny odbędzie się nadzwyczajne zebranie okręgowych zarządów K.S.M.P. ż. i K.S.M.P. m. — Montceau-les-Mines.

Z powodu wielu ważnych do omówienia spraw młodzieżowych, wznowienia ożywionej pracy Okręgów K.S.M.P. i ustalenia jej programu na rok przyszły, zarządy okręgowe K.S.M.P. ż. i K.S.M.P. m. proszą pełne zarządy — prezes (ka); sekretarz (ka); skarbnik (ka); komendant (ka) — poszczególnych stowarzyszeń z Okręgu o pewne i obowiązkowe przybycie na to b. ważne zebranie.

„Gotów!" — „Sprawie służ!"

Zarządy Okr. KSMP. m. i ż. Montceau-les-Mines

—:-:—

HARNES. — Walne zebranie K.S.M.P. żeńskiej w Harnes odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godzinie 16-ej w Ognisku.

MERICOURT-SOUS-LENS. — Zarząd K.S.M.P. żeńskiej zwołuje zebranie Stowarzyszenia w niedzielę 14 grudnia o godz. 2.30 w Ognisku.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Kombatanci

Komunikat Zarządu Głównego Związku Rezerwistów i b. Wojsk.

Apeluję do poszczególnych kolegów, jak i zarządów poszczególnych kół oraz okręgów, aby jak najbaczniej śledzili komunikaty prasowe Zarządu Głównego. Bardzo często bowiem zdarza się, że z kilku a nawet kilkunastu stron koledzy piszą do sekretariatu Związku w jednej i tej samej sprawie, co sprawia, że ilość korespondencji wzrasta do rozmiarów wprost niebywałych. Są jednak różne sprawy, które interesują ogół naszych kolegów, a które da się omówić na łamach prasy, za pomocą właśnie komunikatów. Podanie więc w ten sposób do ogólnej wiadomości, zaoszczędza pracy oraz kosztów zarządowi Związku jak również poszczególnym kołom. Bardzo więc proszę, aby koledzy uważnie śledzili wszelkie komunikaty zarządu Zw. i — w miarę możności — do tychże komunikatów się zastosowali.

Już niejednokrotnie zwracałem kolegom uwagę na to, ażeby przy przesyłaniu różnych wniosków nie przesyłali dokumentów oryginalnych lecz uwierzytelnione ich odpisy. Jeden raz więcej powyższe kolegom przypominam.

Licznie zapytują mnie koledzy, czy zarząd Zw. nie ma do ich dyspozycji materiału, nadającego się na urządzenie uroczystości gwiazdkowej. Odpowiadam tą drogą, że po wszelki materiał na uroczystości czy zebrania należy się zgłaszać do kolegów referentów oświatowych, których ostatni Zjazd delegatów wybrał aż w liczbie czterech, a których adresy już kilkakrotnie podawałem do ogólnej wiadomości.

Dużo kolegów robi mi wyrzuty, że odwołana została wycieczka proponowana na 11 listopada do Paryża i Fontainebleau. Przypominam, że decyzja ta została powzięta ze względu na niesprzyjające takiemu wyjazdowi powietrze. Nie została ona jednak bynajmniej zaniechana i z całą pewnością będzie miała miejsce wczesną wiosną, kiedy tylko warunki atmosferyczne na to pozwolą. O dacie wyjazdu wydany zostanie odpowiedni komunikat. Proszę więc o trochę cierpliwości. Bardzo liczne są również zapytania, kiedy pojedziemy do Normandii. Koledzy, data tego wyjazdu od nas nie zależy, a raczej od Komitetu Budowy Pomnika na cmentarzu w Langannerie. W każdym razie poświęcenie tego Pomnika będzie miało miejsce w przyszłym roku.

Przypominam, iż Koło Bully-les-Mines postanowiło ostatecznie wznowić swą działalność, która stała pod znakiem zapytania od czasu wybuchu wojny. W tym celu odbędzie się w niedzielę 28 grudnia zebranie reorganizacyjne, o godz. 14.30, w lokalu p. Pawlaka, przy Route de Lievin. Przy tej okazji przypominam Kołom Lens 12-ka oraz Lievin, iż czekam na porozumienie się ze mną w sprawie zwołania zebrania nadzwyczajnego tychże Kół. W przeciwnym razie Zarząd Główny będzie widział się zmuszony sam zaproponować datę na te dwa zebrania, które powinny się odbyć w jednym dniu, celem zaoszczędzenia kosztów. Walne roczne zebranie Koła Harnes odbędzie się w niedzielę 21 grudnia w lokalu p. Gruchały. Na jedno i drugie zebranie powinni przybyć z obowiązku jak najliczniej wszyscy członkowie.

Za Zarząd Gł. Zw.: **Andrzejczak** — sekr.

—:-:—

LENS. — Koło Rezerwistów i b. Wojskowych odbędzie swe walne zebranie w dniu 14 grudnia o godz. 4-ej po poł. w sali „Familia". Obecność wszystkich członków jest pożądana. Rewizorzy kasy proszeni są o przybycie godzinę wcześniej.

MAZINGARBE, szyb 7. — Stow. Rez. i b. Wojsk. odbędzie swe miesięczne zebranie w niedzielę 14 grudnia o godz. 5 po poł. w lokalu kolegi Robakowskiego. Zarząd prosi członków i sympatyków o przybycie.

ABSCON. — Zarząd Koła Rez. i byłych Wojskowych Abscon podaje członkom do wiadomości, iż miesięczne zebranie Koła odbędzie się w niedzielę dnia 14 XII. br. o godz. 11-ej w lokalu pana Jankowskiego. Zarząd prosi o obecność wszystkich członków z powodu ważnych spraw.

ROUBAIX. — Zarząd Z.U.P.R.O. Roubaix podaje do wiadomości wszystkim tym członkom, którzy nie byli na zebraniu, względnie nie podali Zarządowi spisu ich dzieci na przydział gwiazdki, iż proszeni są o podanie imion i dat urodzenia swoich pociech u kol. wiceprezesa Wojciecha Ferenca w Roubaix, 148, rue Pellart, dnia 14 grudnia br. przed godz. 10 rano.

ROUBAIX. — Zarząd Koła Grenadierów S.P.K. Roubaix zawiadamia członków, iż dnia 14 grudnia br. t.j. w niedzielę zaraz po Mszy św. odbędzie się informacyjne zebranie Koła w Domu Polskim, na którym także będzie omawiana sprawa gwiazdki dla dzieci oraz sprawa wigilii dla kolegów.

Zarząd

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej (od lat 17 do 25), posiad. referencje, może się zgłosić lub pisać na adres: BURETTE, 38, Rue de Lille, LA BASSEE (Nord). (2661)

Poszukuje się SŁUŻĄCEJ (z dobrej rodziny) do wszelkiej pracy domowej. Zgłaszać się: WERBA, 62, Fbg Poissonnière, PARIS (10°). (2668)

Poszukuje się MECHANIKA oraz UCZNIA do garażu. Zgłosz. do: Garage DEAK, 262, Rue de Lille, LENS (P.-de-C.). (2671)

Potrzebny zaraz czeladnik RZEŹNICKO-MASARSKI, kompetentny w swoim zawodzie. Zgłosz. do: HEENS, 45, Rue Chanzy, HELLEMMES (Nord). (2666)

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Młody POLAK, uczeń licealny, lat 18, poszukuje pracy w Paryżu na okres wakacji (2 tygodnie), od 20. XII. 52 do 5. I. 53. Dobre referencje i wiele chęci do pracy. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. 61 st.

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

KAWALER, Polak naturaliz., lat 32, wysokiego wzrostu, przystojny, z braku znajomości, pragnie poznać PANNĘ, od lat 24 do 30, najchętniej z okolicy Lens - Liévin, w celu matrymonialnym. Oferty tylko poważne (po polsku lub francusku) z fotogr. za zwrot której ręczy do „Narodowca" pod numer 2669.

WDOWIEC, lat 33 (z 2-dzieci), posiadający własny duży dom, pragnie poznać uczciwą i przystojną KOBIETĘ, do lat 35 (może być z 1 dzieckiem), w celu matrymonialnym. Oferty do „Narodowca" pod nr. 2670.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre.
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS